OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 23 STYCZNIA 1929 ROKU. Nr. 23.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

W dniu 20 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. † p.

ANDRZEJ KAŁUŻNY

inżynier górniczy

W Zmarłym straciliśmy zacnego i dzielnego współpracownika, o którym zachowamy na zawsze pełne uznania i szacunku wspomnienie.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD ZAKŁADÓW
Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla
i Zakładów Hutniczych.

513

Obrady Sejmu nad zmianą Konstytucji.

Klub narodowy żąda ustąpienia ministra Cara.

Warszawa, 22.1 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym panował w Sejmie ogromny ruch i ożywienie.

Pracowało 7 komisyj.

Na pierwszy plan wysunęło się posiedzenie komisji budżetowej, która w obecności premjera Bartla przystąpiła do trzeciego czytania preliminarza budżetowego.

Na komisji wywiązała się obszerna dyskusja w sprawie kredytów dodatkowych i oszczędności.

Premjer Bartel zapowiedział że Rząd wniesie do Sejmu w odpowiednim terminie o kredyty dodatkowe za rok 1927-28.

Komisja prawnicza załatwiła w trzeciem czytaniu dekret o ustroju sądownictwa.

Uchwalono wniosek podkomisji, wypowiadający się przeciw przenoszeniu i usuwaniu sędziów Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych.

Posiedzenie Sejmu wypełniła długa debata w sprawie wniosku pułk. Sławka (BB.), dotyczącego przystąpienia Sejmu do pracy nad zmianą Konstytucji.

Po debacie tej Sejm odrzucił wniosek posła Dąbskiego (Str. chł.), proponujący przejście do porządku dziennego nad całą sprawą.

Upadła również poprawka Piasta, mówiąca, że Sejm przystąpi do rewizji Konstytucji dopiero po zgłoszeniu odpowiedniego wniosku.

W ten sposób uchwalona została pierwsza część wniosku pułk. Sławka, że „Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji".

Druga część wniosku, że rewizja ma nastąpić „na zasadzie zgłoszonych wniosków" została uchwalona przeciw głosom BB.

Trzecia część wniosku żąda, aby projekty zmiany Konstytucji podpisane były przez 111 posłów.

W związku z tem poseł Komarnicki (Kl. Nar.) domagał się w imieniu swego klubu zmniejszenia koniecznej ilości podpisów do liczby 15.

Za wnioskiem tym głosowały kluby: B. B., Ch. D., N. P. R., Piast i Klub Narodowy, mimo to jednak sekretarze orzekli, iż wniosek upadł.

Dalszy regulamin przeprowadzenia zmian Konstytucji uchwalono bez poprawek.

W czasie głosowania nad jedną z poprawek posła Bagińskiego (Wyzwolenie) wytworzyła się następująca sytuacja: przeciw poprawce głosowały kluby: B. B., Ch. D., N. P. R. i Klub Narodowy, za poprawką zaś reszta Sejmu. a jednak poprawka upadła.

Zestawienie wyniku tego głosowania z wynikiem głosowania nad wnioskiem Klubu narodowego w sprawie ilości podpisów pod projektami zmiany Konstytucji wskazuje, iż wbrew orzeczeniu prezydjum Sejmu wniosek ten musiał uzyskać większość.

Kwestja ta stała się podstawą do demarche, jakie Klub narodowy wystosował do prezydjum Sejmu w tej sprawie.

Przy końcu posiedzenia Klub narodowy postawił wniosek, domagający się ustąpienia ministra Cara.

Wniosek ten uzasadniony jest wprowadzeniem w życie przez ministra Cara dekretu o ustroju sądownictwa wbrew opinji większości Sejmu.

Sprawa ta na najbliższem posiedzeniu Sejmu wejdzie na porządek dzienny.

ś. † p.

KAROLINA PFABE

PO DŁUGICH i CIĘŻKICH CIERPIENIACH ZASNĘŁA w BOGU DNIA 21 STYCZNIA 1929 r., PRZEŻYWSZY LAT 56.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z mieszkania przy ul. Piłsudskiego 94 nastąpi dnia 23 stycznia 1929 r. o godzinie 3-ej po południu na cmentarz Ewang. Augsburski, o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Dyskusja nad expose ministra Zaleskiego

w sejmowej komisji dla spraw zagranicznych.

Warszawa, 22.1. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdował się referat posła Chądzyńskiego w sprawie ratyfikacji konwencji międzynarodowej, dotyczącej ruchu drogowego, oraz konwencji paryskiej, dotyczącej ruchu samochodowego, wprowadzającej pewne zmiany dostosowane do postępu techniki w stosunku do umów poprzednich jako zgodne z naszemi przepisami prawnemi.

Obie ustawy przyjęto bez dyskusji.

Posłanka Kosmowska referowała ustawę w sprawie ratyfikacji konwencji w sprawie zniesienia niewolnictwa.

Przyjęto ratyfikowanie jej bez zastrzeżeń.

Dalszy ciąg posiedzenia wypełniła ożywiona dyskusja nad ekspose ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

Pierwszy zabrał głos poseł Loewenherz.

Po nim dłuższe przemówienie wygłosił poseł Graliński.

Następny mówca poseł Naumann obszernie omówił położenie mniejszości narodowej na terenie państwa polskiego.

Polemikę dłuższą podjął poseł Stroński, który omówił wszystkie zagadnienia, nakreślone w ekspose ministra Zaleskiego.

Dalszy ciąg dyskusji, do której zapisanych jest jeszcze kilkunastu mówców, odbędzie się jutro o godz. 11-ej. (Pat).

Posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa, 22-1. Dnia 22 bm. w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Kazimierza Bartla i z udziałem marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady ministrów.

Przedmiotem obrad była sprawa rokowań o traktat handlowy z Niemcami. (PAT.)

Wysokie odznaczenie
WACŁAWA BERENTA.

Warszawa, 22-1. Centrala Penklubu w Londynie powołała na członka honorowego Penklubu Wacława Berenta.

Dotychczas Polskę reprezentował w gronie członków honorowych jedynie Wacław Sieroszewski.

Członkami honorowymi Penklubu w Londynie są najznakomitsi współcześni pisarze świata. (AW.)

Wstrząsy podziemne
NA ALASCE.

Fairbanks (Na Alasce), 22-1. Wczoraj odczuto tu gwałtowne wstrząsy podziemne, które trwały prawie 4 godziny.

Były to najsilniejsze wstrząsy, jakie kiedykolwiek w tej części kraju notowano.

Mieszkańcy miast w popłochu i panice wybiegli na ulice, chroniąc się przed niebezpieczeństwem. (PAT.)

Wszystkiem, którzy w dniu 21 bm. oddali ostatnią posługę ś. p. Ojcu naszemu

Franciszkowi Bagińskiemu

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Cechowi Rzeźniczemu w Czeladzi oraz Panu Władysławowi Rabsztynowi tą drogą składa serdeczne Bóg Zapłać

Rodzina.

PRZEGLĄD PRASY

Czy Polska staje się PAŃSTWEM SOCJALISTYCZNEM?

Rządowy organ frakcji rewol. P. P. S., warszawski „Przedświt" zapowiada ustrój socjalistyczny w Polsce.

Szybciej niż przypuszczamy — czytamy w „Przedświcie" — możemy doczekać się czasów, gdy innych kapitalistów poza państwem w Polsce nie będzie i całe społeczeństwo będzie się składać tylko z ludzi zarobkujących. Wtedy siłą rzeczy narzuci się konieczność socjalistycznego ustroju.

Organ frakcji P. P. S. powołuje się na wywody min. Moraczewskiego, który

wykazał, że od czasu przewrotu majowego rozwój życia gospodarczego w Polsce wkroczył zdecydowanie na drogę etatyzmu, t. j. na drogę ujęcia w ręce państwa, czyli upaństwowienia wszystkich dziedzin przedsiębiorczości, gospodarczej rozbudowy i produkcji. Państwo dziś już stało się najpotężniejszym kapitalistą.

Istotnie dążenie w nakreślonym przez „Przedświt" kierunku zaznacza się coraz silniej w wewn. polityce państwa.

Zatarg z Kasami chorych.

W Wielkopolsce i Pomorzu od dłuższego czasu trwa zatarg między lekarzami, a tamtejszemi Kasami chorych. Tło tego zatargu, często przedstawiane przez prasę fałszywie, dokładnie wyjaśnia „Kurjer Warszawski", pisząc:

Czegoż chcieli tam lekarze? Przedewszystkiem: 1) umowy zbiorowej Związku lekarzy ze Związkiem Kas chorych, a dopiero 2) podniesienia poborów lekarskich, jednak z uwzględnieniem możności finansowej Kas. Lecz jednocześnie także 3) utrzymania praktyki, że lekarzy na stanowiska kasowe prezentuje (jak dotychczas) Związek lekarski, skupiających w swych szeregach 95 proc. lekarzy Wielkopolski i Pomorza.

Nieprawdą jest również twierdzenie, jakoby lekarze zmierzali do narzucenia Kasom „systemu gabinetowego". Wręcz przeciwnie. W Wielkopolsce i na Pomorzu system gabinetowy istnieje tak dawno, jak Kasy, zawsze tam obowiązywał. Przyzwyczaili się do niego lekarze i chorzy. Są z niego zadowoleni. Natomiast system ambulatoryjny jest tam nowatorstwem: trzeba go dopiero wprowadzać, względnie narzucać.

I tu dochodzimy do istotnego źródła zatargu. Nie o pieniądze tu chodzi, ani o zarobki lekarskie. Źródło zatargu tkwi w polityce poznańskiego Związku Kas chorych, ostry przebieg zaś — w jego nieustępliwości podczas układów. Związek Kas chorych podjął ostatniemi laty, nieznany w Polsce zachodniej, kurs lekceważenia stanu lekarskiego, spychania lekarzy na poziom maszyny w ręku zarządów Kas, uznając ku temu za bardzo przydatny system ambulatoryjny. Związek jął budować za setki tysięcy złotych gmachy ambulatorjów w małych mieścinach Wielkopolski, szykując się do narzucenia tego systemu Polsce zachodniej, bez zgody i wbrew opinji tamtejszego świata lekarskiego.

Zatarg ten jest tembardziej znamienny, że i poza terenami, które obejmuje, wszczął się wśród ubezpieczonych w Kasach chorych poważny i mający swoje uzasadnienie ruch przeciw mechanicznemu, ambulatoryjnemu leczeniu.

Lody odpłynęły
OD BRZEGU BAŁTYKU.

Gdańsk, 22-1. Trwający od wczoraj południowy wiatr rozpędził wielkie masy i zatory lodowe, blokujące przybrzeże Bałtyku na Pomorzu polskiem i pruskiem.

6.800 nowych wybuchów
WULKANU KRAKATAO

Batawja, 22-1. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło 6.800 nowych wybuchów wulkanu Krakatao.

Wybuchy stają się coraz silniejsze. (PAT.)

Uchwały kongresu pracowników umysłowych.

STOSUNEK DO ORGANIZACYJ MIĘDZYNAR. NEGATYWNY. — WYELIMINOWANIE POLITYKI. — ŻĄDANIA ZMIAN W USTAWODAWSTWIE.

Zakończył się już w Warszawie IV-ty kongres pracowników umysłowych. Na zjeździe tym uchwalono szereg rezolucyj, z których na uwagę zasługują przedewszystkiem dwie, określające stanowisko organizacyj pracowników umysłowych na gruncie zagranicznym i wewnętrznym.

Jeśli chodzi o stosunek do organizacyj międzynarodowych, postanowiono do żadnej z międzynarodówek **nie przystępować, w polityce zaś wewnętrznej podczas wyborów do samorządów, kas chorych i innych władz ubezpieczeń społecznych działać samoistnie, nie łącząc się z żadnemi ugrupowaniami politycznemi.** Tak więc tu i tam centralna organizacja przyjęła zasadę samodzielności.

W zakresie normalnych celów organizacji: obrony interesów zawodowych pracowników umysłowych, — przyjęto m. in. wnioski następujące:

W SPRAWIE CZASU PRACY: Z uwagi na to, że ustawa z dnia 18-12 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu reguluje czas pracy jedynie dla pracowników fizycznych i umysłowych w ramach 8 godzin, a odnośnie pracowników umysłowych tylko na podstawie umowy z pracodawcą, lub zwyczajem stosowany jest 7-godzinny dzień pracy, co jednak w wielu przypadkach przez pracodawców nie jest przestrzegane — kongres stwierdza, że czas pracy dla pracowników umysłowych wynosi 7 godzin: w sobotę 5 godzin. W celu uniknięcia wszelkich wątpliwości i położenia tamy nadużyciom — kongres poleca radzie głównej C.O aby w najbliższym czasie załatwił ostatecznie sprawę 7-godzinnego dnia pracy dla pracowników umysłowych przy uwzględnieniu uregulowania kweestji wynagrodzenia za pracę poza obowiązującemi 7-miu godzinami pracy.

W SPRAWIE USTAWY O NAJMIE: Kongres domaga się nowelizacji dekretu o umowie o pracę wprowadzeniem jednomiesięcznego terminu wypowiedzenia dla strony pracowniczej. Stanowisko to uzasadnione jest również polskim przepisem w pragmatyce służbowej pracowników pow. zakładu ubezpieczeń. Kongres domaga się również wprowadzenia do dekretu instytucji odpraw za wysługę lat, wzorem ustawy austrjackiej, niemieckiej, włoskiej, belgijskiej w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok pracy.

ODNOŚNIE DO SĄDÓW PRACY: Kongres stwierdza, że sądy pracy, powołane do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., wypełniły poważną lukę w dziedzinie wykonania ustawodawstwa socjalnego w Polsce. Dekret ten atoli nie uwzględnił całego szeregu postulatów pracowniczych, niezrealizowanie których wpłynie ujemnie no sprawność instytucji sądów pracy. Do takich przepisów przedewszystkiem należą postanowienia: 1) wyłączające ławników od sądzenia spraw karnych; 2) wysoki cenzus wieku dla ławników; 3) brak II instancji sądu pracy, jako pierwszej; 4) brak oddzielnej izby w sądzie najwyższym dla spraw ustawodawstwa pracowniczego. Kongres również stwierdza, że powołano niedostateczną liczbę sądów pracy na terenie kraju. Kongres wypowiada zasadę, aby żaden członek świata pracy nie był pozbawiony sprawiedliwości sądu pracy.

W SPRAWIE INSPEKCJI PRACY: Powołanie do życia sądów pracy poważnie odciążyło organy inspekcji pracy w załatwianiu indywidualnych zatargów pracowniczych. W związku z powyższem kongres zgłasza apel do Ministerstwa pracy, aby rozszerzyło działalność organów inspekcji pracy przedewszystkiem przez powiększenie budżetu inspekcji pracy. Kongres stwierdza, że dotychczasowa działalność organów inspekcji pracy nie wykazała dostatecznej dbałości o pracowników umysłowych. Domagamy się od organów inspekcji pracy, aby w pracy inspekcyjnej nie działały po linji efektu, wizytując duże zakłady, zatrudniające większą liczbę pracowników, przeważnie robotników, aby zwróciły również uwagę na zakłady pracy, bądź działy pracy, zatrudniające pracowników umysłowych. Opierając się na przepisach dekretu, przewidującego powołanie inspektorów dla danej gałęzi lub działu pracy, kongres domaga się powołania specjalnych inspektorów dla pracy umysłowej, przyczem powołanie kobiet jako inspektorek dla pracowniczek umysłowych.

W SPRAWIE IZB PRACY: Mimo upływu 8 lat od uchwalenia Konstytucji z dnia 17 marca 1920 r. nie był dotychczas wykonany art. 68 Konstytucji o powołaniu do życia izby pracy, aczkolwiek powołano do życia izby przemysłowo - handlowe. W ten sposób świat pracy jest pozbawiony reprezentacji prawno - publicznej swych interesów. Kongres uważa, że powołanie izb staje się paląca koniecznością rzeczywistości polskiej.

Ustna odpowiedź Litwinowa
na ostatnią notę polską.

Moskwa, 21.1. Prasa ogłasza następujący komunikat urzędowy:

„Litwinow przyjął w poniedziałek wieczorem polskiego ministra pełnomocnego Patka celem zbadania formy i procedury podpisania protokułu, zgodnie z propozycją rządu polskiego. Litwinow zakomunikował Patkowi, iż zgodnie z notą z dnia 29.12 i protokułem dołączonym, rząd sowiecki proponuje następującą procedurę dla podpisania protokułu: **Rządy ZSRR i Polski, zgodziwszy się na podpisanie protokułu, przeprowadzają podpisanie go niezwłocznie w Moskwie za pośrednictwem osób, upoważnionych ad hoc.**

Niezwłocznie po podpisaniu protokułu przez przedstawicieli ZSRR i Polski, rząd sowiecki **skieruje zaproszenie bezpośrednio do Finlandji, Estonji i Łotwy** (podobne zaproszenie zostało już **wysłane do Litwy** i zgoda tej ostatniej została już uzyskana) **oraz do Rumunji za pośrednictwem rządu polskiego,** — aby przyłączyły się do protokułu, zważywszy że państwa te uważają że przyłączyły się już do paktu paryskiego.

Wspomniane państwa przeprowadzają swe przystąpienie do protokułu w sposób, przewidziany dla paktu Kellogga, to znaczy **przesyłając państwu, będącemu inicjatorem protokułu, pisemny akt o przystąpieniu z kopją protokułu w załączniku.**

Rządy państw, które podpisały protokuł, lub które przyłączyły się do protokułu, zobowiązują się przedstawić w jaknajkrótszym czasie, według ustalonego u nich porządku, do ratyfikacji pakt Kellogga i protokuł, jeśli ratyfikacja paktu uprzednio nie nastąpiła.

Protokuł wchodzi w życie między ZSRR a Polską **z chwilą wymiany pomiędzy niemi dokumentów ratyfikacyjnych,** zaś między ZSRR, Polską i państwami, przyłączającemi się do protokułu, od chwili doręczenia rządowi sowieckiemu w Moskwie **urzędowej notyfikacji o ratyfikacji protokułu** przez to lub inne państwo.

Litwinow wyjaśnił następnie, że powyższa procedura przedstawia następujące korzyści: 1) Była już stosowana do paktu Kellogga i, w konsekwencji była już zaakceptowana zarówno przez rząd ZSRR, jak i przez rząd polski; 2) prowadzi ona w sposób możliwie najprostszy do celu, zamierzonego przez autora propozycji, to znaczy do natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kellogga conajmniej między kilkoma państwami Europy wschodniej, przedstawiając w ten sposób dla wszystkich państw Europy wschodniej **możliwość stania się uczestnikami protokułu w tym samym czasie i z temi samemi prawami co państwa — sygnatarjusze protokułu.**

Minister Patek oświadczył, iż przyjmuje do wiadomości samą propozycję oraz powyższe wyjaśnienia i obiecuje zreferować je swemu rządowi.

Akcje Amanullaha idą w górę.
Mahometanie indyjscy popierają jego zamiary.

Paryż, 22-1. Z Allahabadu donoszą, że **wśród mahometan indyjskich szerzy się ruch sprzyjający Amanullahowi.**

Na wiecach, odbytych w różnych miastach przez ludność mahometańską, **uzurpator Baczia Sakao został potępiony jako wróg Afganistanu i skazany „na wieczne męki w ogniu piekielnym".**

Szereg mówców żądał ogłoszenia **wojny świętej** przeciwko uzurpatorowi i okazania Amanullahowi jaknajdalej idącej pomocy.

Powzięto uchwałę wzywającą Amanullaha w imienin Islamu i wolności Azji do przywrócenia niepodległości Afganistanu.

Do Kandaharu przybył głównodowodzący wojsk Amanullaha, Wali Chan, który kierował akcją przeciw powstańcom.

Amanullah powierzył mu ponownie naczelne dowództwo nad siłami zbrojnemi organizowanemi obecnie w celu odzyskania Kabulu.

Londyn, 22-1. Wedle ostatniej wiadomości z Afganistanu, **król Inayatullah wczoraj oficjalnie zrezygnował z tronu no rzecz Amanullaha.**

Inayatullah zwolnił wszystkich oficerów z przysięgi i zawezwał ich, aby natychmiast oddali się do dyspozycji Amanullaha.

Walki między poszczególnymi szczepami powstańców trwają w dalszym ciągu.

Zdaje się, że chwilowo Amanullah znowu liczy na więcej zwolenników. (AW.)

Odkrycie grobowca żony Salomona
mistyfikacją jerozolimskiego czasopisma.

Berlin, 22.1. Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi z Jerozolimy, że powtórzona wczoraj przez całą prasę europejską wiadomość londyńskiego „Daily Mail" o odkryciu w Jerozolimie grobowca ulubionej żony króla Salomona, **nie odpowiada prawdzie.**

Zachodzi tu mistyfikacja **popełniona przez pewne czasopismo jerozolimskie.**

Informacjom tym uwierzył dziennik egipski, za którym powtórzył je „Daily Mail".

60 wilków napadło na zaścianek
pogrążony we śnie.

Wilno, 22.1. Onegdaj zdarzył się niezwykły wypadek **napadu wilków na zaścianek Zakowicze, pow. Dziśnieńskiego.**

Na pogrążony w głębokim śnie zaścianek napadła zgraja wilków, w **liczbie 60-ciu.**

Ofiarą zgłodniałych bestyj padły wszystkie psy, trzy konie, dwie krowy, cztery owce i kilkanaście sztuk nierogacizny.

Jeden z mieszkańców **został silnie pogryziony przez wilki.**

12-letni chłopiec mordercą.

Karolove Vary, 22.1. W miejscowości Waldhaus 12-letni chłopak nazwiskiem Tummert w czasie nieobecności rodziców **zaprosił do siebie trzech chłopców na karty.**

W czasie gry wybuchła sprzeczka.

Tummert zerwał ze ściany **karabin ojca i zabił 8-letniego chłopca Setzela.**

Dwaj inni kompani uciekli.

Jeden z kolegów jednak **zdradził zabójcę,** wobec czego żandarmerja go przesłuchała.

Przepowiednia pogody
NA ŚRODĘ.

Warszawa, 22-1. (Tel. wł.) We wtorek w całej Polsce pochmurno i mglisto, na wschodzie opad śnieżny. Na zachodzie pogodnie. Temperatury w Warszawie o godz. 8 minus 11, o godz. 10 minus 9.6, we Lwowie 12, Pińsku 12, Gdyni 3, Krakowie 10, Wilnie 13, Poznaniu 9, Didzie 13, Białymstoku 11, Kielcach 13, Zakopanem 16, Hali Gąsienicowej 9, Morskiem Oku 11.

Na środę zapowiada PIM.: **zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, w znacznej części Polski mroźno, potem na zachodzie kraju wzrost zachmurzenia i gdzieniegdzie możliwy drobny opad przy temperaturze wzrastającej, słabe wiatry lokalne, przechodzace w południowe.**

Niemieckie zbrojenia na morzu przeciw Polsce

mają na celu zupełne opanowanie Bałtyku.

Tajny memorjał niemieckiego ministra wojny, uzasadniający budowę pancernika, jest tylko jednym z licznych dowodów organizowania się Niemiec do wojny z Polską. Jest to dokument wielkiego znaczenia, bo ujawnia on plany rządu Rzeszy. Ponieważ zaś na czele rządu niemieckiego stoją socjaliści, którzy w sposób sprytny urabiali opinję zagraniczną, przedstawiając siebie za pacyfistów, memorjał Groenera demaskuje ich „pokojowość". Dziś już, nietylko Polacy, ale cały świat wie, że nawet rząd socjalistyczny w Niemczech zbroi armję i przygotowuje wielkie środki do rozprawy wojennej z Polską.

Pouczające w tej sprawie są cyfry budżetu niemieckiej Reichswehry na rok 1929-39. Budżet ten wynosi okrągło 704 milj. marek czyli blisko półtora miljarda złotych polskich. Ponieważ budżet armji polskiej na r. 1929-30 wynosi 814 milj. zł., przeto budżet armji niemieckiej jest blisko 2 razy większy od budżetu naszego Ministerstwa wojny.

Niemniej ciekawe są cyfry szczegółowe w budżecie wojennym Niemiec. Okazuje się, że budżet ten zawiera 9.800 tysięcy marek (druga rata) na budowę pancernika „A", który, wedle memorjału Groenera, budowany jest przeciw Polsce. Ponadto dochodzi do tej sumy 3.400 tys. marek na uzbrojenie artelerji tego pancernika i 200 tys. marek na uzbrojenie torpedowe. Ogółem więc Niemcy przeznaczają w tym roku na budowę tego pancernika wielką sumę, bo 13 miljonów 400 tysięcy marek.

Ale budżet marynarki niemieckiej zawiera i inne „pikantne" pozycje. Okazuje się, że ostatnia rata na budowę krążownika „Koelu" wynosi 6 milj. 900 tys. marek, trzecia rata na budowę krążownika „E" — 6 milj. marek plus dodatki na uzbrojenie artylerji. Rata końcowa na budowę 6 wielkich łodzi podwodnych sięga sumy 3 milj. 600 tysięcy marek. Również budżet marynarki przewiduje 1 miljon 60 tys. marek na uzbrojenie artyleryjskie okrętu linjowego „Hannover".

Powyższe cyfry mówią same za siebie. Okazuje się, że Niemcy, po zmontowaniu wspaniale uzbrojonych 100-tysięcznych kadr lądowych, złożonych z samych oficerów i sierżantów, zabrali się z pośpiechem do odbudowania swoich sił morskich.

Te wielkie zbrojenia niemieckie — jak widać z memorjału Groenera — robione są planowo, aby w razie wojny z Polską odciąć porty polskie od kontaktu z jej zachodniemi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi. Pozatem Niemcy chcą mieć tak silną flotę wojenną, aby Bałtyk stał się tylko morzem niemieckiem, a floty Francji i Anglji nie mogły się przedostać, w razie wojny na wschodzie Europy, na wody Bałtyku.

Plany niemieckie na Bałtyku są wielką groźbą dla naszego rozwoju gospodarczego. Pamiętajmy, że przez Gdynię i Gdańsk odbywa się w bardzo pokaźnych ilościach nasz eksport i import. Zresztą coraz bardziej życie gospodarcze Polski będzie wiązane z rozwojem Gdyni.

To też memorjał Gronera ujawnia nam w całej pełni niebezpieczeństwo niemieckie, ale również wskazuje nam nasze zadania na naszem wybrzeżu morskiem.

30 miljonów mk. niem.

ZA FABRYKĘ CHORZOWSKĄ.

W połowie listopada ub. roku podpisał Rząd polski umowę z towarzystwami niemieckiemi Beyerische Stickstoffwerke i Oberschl. Stickstoffwerke, likwidującą przewlekły, bo od czterech lat ciągnący się spór o fabrykę chorzowską.

Jak podaje obecnie „Przegląd Gospodarczy", Rząd polski zobowiązał się odszkodować wymienione towarzystwa przez uiszczenie **kwoty około 30 miljonów mk. niem., rozłożonej na 15 równych rat rocznych.** Jest pierwszy wypadek wycofania, na podstawie ugody stron, sprawy, zawisłej przed Trybunałem w Hadze, w toku bieżących jeszcze rozpraw.

Spór o fabrykę chorzowską powstał jak wiadomo, stąd, że Rząd polski przejął ją na własność na zasadzie traktatu Wersalskiego, w myśl którego mienie państwowe niemieckie na terenach odstąpionych Rzeczypospolitej miało przejść na państwo polskie, a wartość jego miała być wpisana na dobro należności Rzeszy w komisji odszkodowań. Rząd Rzeszy, by obejść to postanowienie, przekazał fabrykę chorzowska utworzonemu w Berlinie w dn. 24 grudnia 1919 z niezwykłym pośpiechem, towarzystwu akcyjnemu Oberschlesische Stickstoffwerke, które też na tej podstawie wystąpiło z pretensja do skarbu polskiego.

Tunel pod kanałem La Manche

zakończy erę wyspiarską Anglji.

Donosiliśmy już o wyniku ankiety, przeprowadzonej w angielskiej Izbie lordów przez sira Williama Bulla na temat budowy tunelu pod kanałem La Manche. Rezultat ankiety każe się spodziewać, że **projekt wkrótce uzyska sankcję rządu angielskiego.**

Czem więc należy tłomaczyć tak **wielki przewrót w opinji angielskiej,** która przed wojną zawsze przeciwstawiała się budowie tunelu, mając oparcie w najwyższych sferach armji angielskiej i w **tradycji państwa wyspiarskiego, uważającego morze za najlepszą ochronę granic.**

Otóż wojna wykazała, że Anglja przestaje być wyspą w znaczeniu politycznem i gospodarczem. Front angielski znalazł się w Europie, na kontynencie. A Londyn, który do niedawna, ufny w potężną flotę, kpił sobie z ataków z zewnątrz, był systematycznie bombardowany przez niemieckie siły lotnicze. **Znaczenie obronne wody, otaczającej Anglję, zmalało ogromnie.** Co więcej, niedawne manewry lotnicze w Londynie wykazały, że stolica Anglji może być zburzona szybkim atakiem samolotów w przeciągu 24 godzin. Ponadto wynik tych manewrów, obok obaw przed Ameryką, niemało przyczynił się do **zawarcia przez Anglję porozumienia morskiego z Francją, które było przewrotem w tradycyjnej polityce Anglji,** stosującej dotychczas system „splendid isolation". Wielka Brytanja po raz pierwszy wiązała się bowiem z największą potęgą kontynentalną.

Pod wpływem tych doświadczeń **opozycja opinji przeciw budowie tunelu La Manche musiała upaść.** Tunel nie zdoła już usunąć drogiego do niedawna sercu angelskiemu „wspaniałego odosobnienia", bo ono i tak przestało istnieć.

Znaczenie tunelu gospodarcze byłoby olbrzymie. **Przejazd z Paryża do Londynu skróconoby do niespełna trzech godzin,** co wpłynęłoby na ożywienie stosunków handlowych.

Następstw politycznych tunelu trudno przewidzieć, bo niewiadomo jeszcze, jak się wykształci **system polityki Anglji, jako państwa kontynentalnego.** Chodzi tu przecież o rzeczy niesłychanie doniosłe. Bo jeżeli sama Wielka Brytanja coraz bardziej staje się państwem kontynentalnem, to dominja jej coraz bardziej się usamodzielniają, coraz bardziej stają się morskie.

Wielka Brytanja zobowiązała się w Locarno gwarantować obecne granice nad Renem i iść z pomocą państwu tam zaatakowanemu, gdy dominja zadnych zobowiązań przyjąć nie chciały, bo Ren nic ich nie obchodzi.

Politycznie rzecz więc biorąc, stwierdzić należy, że zwrot opinji angielskiej w sprawie tunelu oznacza, że **dla rdzennych Anglików granica francusko - niemiecka, a zwłaszcza belgijsko-niemiecka, staje się coraz więcej ich granicą.**

Emigracja sezonowa do Niemiec

w 1929 roku.

W tych dniach odbyła się w Urzędzie emigracyjnym w Warszawie przewidziana konwencją polsko-niemiecką z 24.11.27 r., konferencja z przedstawicielami niemieckiej centrali robotniczej z Berlina przy współudziale zainteresowanych urzędów: przedmiotem jej było ustalenie kontyngentu polskich sezonowych robotników rolnych, mających wyjechać do Niemiec w r. b.

Zgodnie z zapadłą uchwałą, podział kontyngentu 63 tys. robotników, przypadającego na okres do 1 kwietnia r. b., dokonany będzie z uwzględnieniem potrzeb krajowych rynku pracy na wsi oraz z uwzględnieniem położenia społecznego zgłaszających się na wyjazd kandydatów.

Na wstępie konferencji Urząd emigracyjny poruszył na podstawie dwuletniej praktyki w unormowanych konwencją stosunkach emigracji sezonowej do Niemiec szereg błędów i braków, dotyczących m. in. kwestyj: rekrutacji robotnika w kraju, traktowania go w Niemczech przez pracodawcę, wysokości wynagrodzenia, systemu wypłat, zatrzymywania dokumentów osobistych robotnika i naruszania postanowień konwecji przy powrocie po skończonym sezonie.

W rezultacie dyskusji, przedstawiciele niemieckiej centrali robotniczej zobowiązali się dołożyć ze swej strony starań, by stwierdzone niedomagania zostały usunięte, następnie przyrzekli usprawnić działalność swego aparatu technicznego w zakresie rekrutacji i selekcji, skrócić jej okres oraz zbadać dokładnie wypadki naruszania konwencyj, jakie w ubiegłym sezonie zaszły, a na przyszłość czuwać nad przestrzeganiem przez pracodawców postanowień obowiązujących umów.

Jak prezydent Francji

wyprowadził w pole agenta policji?

Prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue, ma zwyczaj spacerowania po ulicach Paryża we wczesnych godzinach rannych, uciekając na trzy godziny z niewoli w pałacu Elizejskim. Na spacer ten prezydent wybiera godziny ranne, gdy ulice miasta są jeszcze puste i nikt nie przeszkodzi prezydentowi nadmierną grzecznością, czy ciekawością w jego rozmyślaniach.

Punktualnie o godzinie 6 m. 30 rano prezydent wychodzi z pałacu, **przechodzi piechota** przez pola Elizejskie, dochodzi do placu Gwiazdy (Etoile), skąd wraca do domu, korzystając z bocznego wejścia przy avenue Gabriele.

Spacerując po pustych ulicach Paryża, prezydent wie doskonale, że towarzyszy mu z daleka cień urzędnika z Surete Generale, który ma polecone sobie pilnowanie osoby prezydenta przez cały czas, poza obrębem pałacu Elizejskiego. W tych dniach, jak doniosła paryska „Comoedia", udało się Gastonowi Daumergue'owi oszukać owego agenta.

Było to w mroźne rano, gdy Paryż spowinęła taka rzadka tam pokrywa śniegu, lodu i szronu.

Prezydent chciał koniecznie być zupełnie samotny. Odwrócił się więc i kiwnął na agenta. Niech pan nie idzie za mną, gdyż zaraz wracam do domu, jest za zimno. Agent wrócił do komisarjatu. Tymczasem prezydent skorzystał z jego nieobecności i odbył spacer trzygodzinny.

Gazety paryskie śmieją się, że prezydent wyprowadził w polę agenta policji.

Bankiet teatralny

POLSKO-NIEMIECKI W BYTOMIU.

Konsul generalny Rzeczypospolitej w Bytomiu p. L. Malhomme wydał po przedstawieniu opery „Don Juan" przyjęcie w hotelu Kaiserhof dla przedstawicieli teatru polskiego w Katowicach i niemieckiego w Bytomiu oraz bytomskiej prasy niemieckiej. Między zaproszonymi gośćmi byli m. in. dyrektor teatru polskiego p. Sobański, kierownicy opery, intendent teatru niemieckiego Illing wraz z szeregiem wybitniejszych artystów i artystek opery oraz grono dzienni! urzy niemieckich.

P. Malhomme w przemówieniu, wygłoszonem w języku polskim i niemieckim dał wyraz zadowoleniu, że po objęciu placówki bytomskiej jako pierwszych gości może powitać u siebie przedstawicieli sztuki polskiej i niemieckiej. Z kolei intendent Illing w swem przemówieniu podkreślił znaczenie nawiązania stosunków w dziedzinie sztuki. W tym samym duchu przemówił dyr. Sobański, wyrażając zadowolenie z powodu zetknięcia się przedstawicieli sztuki teatralnej.

Ochrona i przywileje rodzin

WE WŁOSZECH.

Rada ministrów we Włoszech powzięła na swem ostatniem posiedzeniu m. in. uchwałę w sprawie ustawy o ochronie ludności. Ustawa przewiduje m. in. ochronę kobiet pracujących, jakoteż przyznaje przywileje osobom posiadającym rodzinę.

Polityka rządu p. Mussoliniego w energiczny sposób zamierza do podniesienia liczebności ludności włoskiej i za jedno ze swych zadań przyjęła ochronę rodziny.

Prócz podwójnych stawek podatkowych dla bezżennych, przygotowuje się obecnie ustawa, przyznająca prawo pierwszeństwa w służbie państwowej, na dawania koncesyj i innych uprawnień tylko osobom posiadającym rodzinę. Osoby niezamężne nie mogą wogóle otrzymać stanowiska publicznego lub koncesji, o ile są kandydaci z rodziną. Także w sprawie przydziału mieszkań pierwszeństwo przyznano rodzinie. Obrona macierzyństwa przewiduje zwolnienie od pracy na miesiąc przed połogiem z tem, że przez cały czas należy wypłacać wynagrodzenie.

Pod Park Narod. w Pieninach

RZĄD WYKUPIŁ KILKASET MORGÓW.

Rząd polski oddawna już projektował założenie wielkiego Parku Narodowego w Pieninach po stronie granicy polskiej. Rząd czeski podobny park zamierza założyć na swojej części Pienin. Powstałby tym sposobem olbrzymi Park Narodowy polsko-czeski o wspólnej granicy terytorjalnej. Rząd czeskosłowacki ma w tym wypadku o tyle łatwiejsze zadanie do spełnienia, że odnośne tereny w Pieninach stanowią własność rządową. Po stronie polskiej natomiast część Pienin na samym brzegu Dunajca należała do hr. Drohojowskiego z Czorsztyna oraz inż. Dziewulskiego z Krościenka. Na terenach tych, a szczególniej w części, należącej do dóbr Czorsztyńskich, prowadzono stały wyręb lasów, co groziło zupełnem ogołoceniem tych terenów z drzew. Rząd polski wykupił zatem kilkusetmorgowy obszar Pienin, zakładając tym sposobem fundamenty pod przyszły Park Narodowy w tej części naszego kraju.

Z NIWY LITERACKIEJ.

„Tadeusz“.

W drugiej powieści o Zagłębiu z cyklu „Czarne skrzydła“ J. Kaden-Bandrowski osiągnął o wiele lepsze rezultaty, niż w pierwszej części tego cyklu p. t. „Lenora“. O ile w „Lenorze“ Zagłębie nasze jest tylko pustem słowem, rzuconem w próżnię, pojęciem, nieumotywowanem przez odpowiednie oświetlenie środowiska, o tyle „Tadeusz“ ma już wyraźniej nakreślony teren działania i wysiłek stworzenia syntezy życia Zagłębia nie wszędzie spełza na niczem.

Transpozycja rzeczywistości odbywa się w „Tadeuszu“ z żywszem poczuciem sumienności, że nawet piąty grudnia, jako dzień św. Barbary w „Lenorze“, w „Tadeuszu“ przypada na dzień czwarty grudnia. Górnicy dużoby jeszcze mieli zapewne zastrzeżeń co do pana Kadenowej znajomości kopalni i ryzykowanego odzwierciadlania pożaru w podziemiach. Gdy jednak odsunąć te wszystkie elementy tworzywa, które wchodzą w zakres działalności raczej sumiennego sprawozdawcy nie zaś artysty, to w „Tadeuszu“ p. Kaden-Bandrowski może się poszczycić niewątpliwym sukcesem.

Gdzie intuicja, zasilana powierzchowną znajomością ludzi i stosunków mogła nawet najbardziej od siebie wymagającemu pisarzowi wystarczyć, tam autor „Tadeusza“ trafia w sedno rzeczy.

Nie można sobie wprost odmówić przyjemności przytoczenia jednego z najbardziej trafnych powiedzonek w „Tadeuszu“, malującym niejako od strony podszewki garnitur walki klas.

W kopalni katastrofa. Są zabici. Poseł socjalistyczny, nazywający się w „Tadeuszu“ Drążkiem wskazuje tłumom, że zabici, to ofiary kapitału. Drążek jest w towarzystwie młodego sekretarza związku nazwiskiem Koza. Gdy obydwaj odjeżdżają z dotkniętej katastrofą kopalni doświadczony poseł powiada do niedoświadczonego sekretarza:

— Ucz się, durniu, od starszych! Czterdzieści jeden trupów, — rozumiesz, bracie?... I my teraz nareszcie mamy jakiś kapitał!..

A dalej:

— Tyle ludzi znajomych, tyle dobrych zginęło przez jedną głupią noc, na rany boskie, — ślimaczył się sekretarz.

— Ideały uderzyły ci do nosa, — zawołał poseł Drążek...

A jeszcze niżej:

Teraz rozumiem, towarzyszu pośle, — powtarzał (sekretarz Koza), jąkając się, choć naogół nigdy się nie jąkał. Macie rację, biedny człowiek nie może sobie pozwalać na cukierki sentymentu. Wy, towarzyszu pośle, postanawiacie obecnie śmierć naszych bohaterskich towarzyszów puścić w ruch!?!

— A tyś myślał, że co, — mówił Drążek, mierzwiąc sekretarzowi dobrotliwie czupurynę. — Będą nam teraz płacili za wszystko, psiakrew, rozumiesz tę naukę? My teraz siądziem spokojnie i tylko te odsetki, bracie, odcinać teraz, — ciach, a ciach! —

Tak oto Kaden-Bandrowski zobaczył drugą, prawdziwszą stronę miłosiernego oburzenia przywódców partyj.

Stanowczo mniej uświadomiony jest p. Kaden-Bandrowski w sferze, reprezentującej przeciwny biegun posła Drążka. Gdy wśród robotników, ludzi naogół z nieprawdziwego zdarzenia, oglądanych jakby z za zapoconych szyb kawiarni przy czarnej kawie, znajdzie się jeszcze tu i ówdzie istota, do której autorskie serce Kadena czuje pewną słabość (Lenora, Martyzelowa, Martyzel), to dokoła dyrektora Kostrynia dzieje się jak najgorzej. Ani w „Lenorze“, ani w „Tadeuszu“ Kaden nie znalazł miejsca dla człowieka czynu, ani razu nie oddał hołdu świętości pracy.

Jest za to w „Tadeuszu“ kilka zgwałceń, trzy morderstwa, przyczem w pewnym wypadku zamordowano osobę umierającą, co z 41 trupami w kopalni — tworzy łącznie teatr okropności.

Bezsprzecznie życie w Zagłębiu w niczem nie jest podobne do idylli pasterzy w górach Arkadji, ale brutalności w dziełach p. Kadena są cechą nie tylko Zagłębia, ile swoistych upodobań pisarskich autora cyklu „Czarnych skrzydeł“.

Odnosi się wrażenie, że p. Kaden-Bandrowski, nim zawarł jaką taką znajomość z Zagłębiem, to już z góry wiadome mu było, że muszą to być koniecznie skrzydła czarne, brudne, unurzane w krwi i gnojówce.

Miał zresztą wzór w „Germinalu“ Zoli. O górnikach i kopalni inaczej widocznie pisać nie wypada. Tak się już utarło. Węgiel czarny, to i skrzydła i dusze czarne być muszą. Jest to dość niefrasobliwe ułatwienie sobie literackiego rozwikłania wszelkich problemów społecznych i psychologicznych.

Pan Kaden-Bandrowski w całości swego dzieła nie zdobył się na oryginalniejszy punkt widzenia.

K. Ć—rk.

Ciekawa statystyka węglowa
Zagłębia Dąbrowskiego za listopad 1928.

Mieszkaniec Zagłębia z dumą nieraz powtarza, że tkwi w środowisku ruchliwem, a niezawsze zdolny jest objąć ogrom tej ruchliwości, której przejawy koncentrują się zarówno pod ziemią jak i na powierzchni. Warto więc rzucić okiem w perspektywę pracy Zagłębia i dotknąć się cyfr.

Część tej pracy i ruchliwości Zagłębia — w zakresie górniczym — obrazują miesięczne statystyki „Przeglądu Górniczo - Hutniczego“, wychodzącego w Dąbrowie z wielkim nakładem kosztów i staranności dwutygodnika. Są w tych zestawieniach cyfrowych rzeczy tak ściśle fachowe, że laika nie zachęcą do zastanowienia się nad ich znaczeniem, ale są i cyfry z wyraźną dla wszystkich wymową.

Mamy przed sobą zestawienia cyfrowe za listopad 1928 r. Uwagę naszą zwraca przedewszystkiem statystyka robotników w kopalniach Zagłębia Dąbr.

Kopalń wyliczono tam **19 większych i 14 mniejszych**, a nadto 3 kopalnie węgla brunatnego. Otóż w kopalniach tych było zapisanych w dniu 30 listopada 1928 **r. 26.061 robotników, których 15.659 pracowało na dole, a 10.402 na powierzchni.** W świetle tych cyfr przyznać trzeba, że nie jest frazesem zwrot o armji podziemnej,

Z kolei przeglądamy statystykę wydobycia węgla kamiennego, którego w listopadzie 1928 wyprodukowano na wszystkich kopalniach Zagłębia **701.807 ton** (nie licząc 6786 ton węgla brunatnego).

Inne tabele wskazują, w jakich kierunkach odbywał się zbyt węgla. Zbyt ten osiągnął w tym czasie **646.891 ton, z czego w kraju 441.036, a zagranicą 205.855 ton.**

Największymi odbiorcami krajowymi węgla Zagłębia Dąbr. są: kolej (60.301 t.), przemysł żelazny (50.085), przemysł włókienniczy (36.285), przemysł rolniczy (26.611), gazownie i instytucje miejskie (21.654) itd. Pośrednicy pobrali 99.865 t. węgla.

Zagranicę najwięcej wysłano naszego węgla: do Szwecji (53.528), do Danji (38.282), do Austrji (35.565), do Francji (24.050), do Węgier (16.925), do Czechosłowacji (12.679) itd.

Rzecz zrozumiała, że dla wywozu węgla z kopalń potrzebny był **olbrzymi tabor kolejowy.** Otóż w listopadzie 1928 koleje podstawiły na kopalnie 38.600 wagonów. W tym czasie wysłano z Zagłębia Dąbr. wewnątrz kraju 25.398, a zagranicę 14.128 wagonów węgla.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 Środa	Dziś Ildefonsa B W. Jutro Tymoteusza B. M Wsch. słońca 7 m. 30 Zach. „ 15 m. 5

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Pan Tadeusz“.

Kino „Sfinks“ — „Anna Karenina“ Tołstoja.

Kino „Wawel“ — „Przedpiekle“.

Kino „Corso“ — Idjota „Tragedja białej gwardji“. Nadto „Córka Zorry“.

Program radjowy

na środę 23 stycznia 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t.: „Z dziejów miasta Królewskiej Huty“ — cz. II — wygł. prof. Władysław Dzięgiel.
17.25 — Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t. „Echa powstańcze w literaturze polskiej“ — wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska“ — wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.45 — Komunikaty Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
20.30 — Koncert wieczorny muzyki angielskiej. Udział biorą: p. Olga Kwiatkowska (śpiew), p. Janina Konopasek - Szaleska (fort.) i prof. Mieczysław Szaleski (altówka).
21.00 — Transmisja audycji literackiej z Wilna.
21.25 — Dalszy ciąg koncertu.
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.30 — **Transmisja muzyki lekkiej**

Teatr w Katowicach.

Wtorek 22 bm. — „Manon“ — godz. 7.30.

Środa 23 bm. — „Jej tancerz“ (premjera) godz. 7.30.

Piątek 25 bm. — „Pani prezesowa“ — 7.30.

× **PERSONEL BIUROWY GMIN.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że przy określaniu ilości etatów pracowników gmin wiejskich przyjąć należy następujące wytyczne, licząc się z zasadą, że czas pracy urzędnika gminnego nie powinien przekraczać 8 godzin dziennie. I tak w gminach, liczących do 3.000 mieszkańców — winien być zatrudniony 1 pisarz i 1 pomocnik; w gminach od 3000 do 6000 — 1 pisarz, 1 pomocnik i praktykant; w gminach od 6000 do 9000 — 1 pisarz, 2 pomocników i 1 praktykant; w gminach ponad 9000 mieszkańców na każde dalsze 3000 mieszkańców przypadać powinien 1 pomocnik pisarza, względnie praktykant. Praktykanci bezpłatni nie powinni być brani w rachubę.

× **NOWE UMUNDUROWANIE DLA POLICJI.** W państwowych zakładach umundurowania w Poznaniu i Krakowie rozpoczęto już wyrób umundurowania (kurtki, spodnie i czapki) dla policji państwowej. Wydawanie nowych mundurów przewidziane jest na kwiecień. Podobnie jak w r. ub. umundurowanie będzie wydane w pełnej ilości.

× **AKADEMJA KU CZCI Śp. ZIELENIEWSKIEGO.** Przypominamy, że uroczysta akademja w celu uczczenia zasług śp. dra B. Zieleniewskiego odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 11.30 w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

× **GDZIE PRZEBYWA FRANCISZEK KORONA.** Główny zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża poszukuje za pośrednictwem oddziału P. C. K. w Sosnowcu p. Franciszka Koronę z rodziną (syn Antoni i córka Anna). Wymieniony swego czasu był zesłany na Syberję i powrócił do Sosnowca w 1918 r. Wszelkie wiadomości o p. Koronie należy podać do oddz. P. C. K. w Sosnowcu ul. Kościelna nr 6 tel. 9-65.

Narady drobnych kupców
Z WOJEW. KIELECKIEGO.

W niedzielę 20 bm. odbyło się w Sosnowcu, walne zgromadzenie członków Centrali drobnego kupiectwa i przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, oddział na woj. Kieleckie w Sosnowcu w obecności około 150 osób. Przewodniczył p. J. Kucytowski z Wojkowic Komornych.

Na wstępie zebrania, sekretarz gen. warszawskiej Centrali p. R. Pintara wygłosił dłuższy referat na temat obecnej sytuacji drobnego handlu i przemysłu w Polsce. Następnie p. A. Machura referował sprawozdanie zarządu oddziału oraz zdał sprawozdanie z ogólno-polskiego zjazdu kupieckiego w Warszawie, który odbył się w dniach 2 i 3 grudnia 1928 roku.

W sprawach organizacyjnych, podatkowych, sanitarnych i innych zabierali głos pp.: A. Mendakiewicz, A. Hauke, S. Kubica, S. Machura, J. Kucytowski, A. Machura, S. Chruściel, Kuźmiński i inni uznając konieczność współpracy drobnego kupiectwa i przemysłu całego woj Kieleckiego w jednej organizacji.

Wkońcu zebrani uchwalili kilka rezolucyj, w których m. in. zaapelowano do Centrali warszawskiej i wojewódzkiej o rozwinięcie żywszej akcji w kierunku polepszenia warunków kupiectwa i drobnego przemysłu, zwrócono uwagę na konieczność przyspieszenia terminu otwarcia Izby przem. - handl. w Sosnowcu, oraz **zażądano powołania reprezentantów drobnego kupiectwa i przemysłu do komisyj szacunkowych przy urzędach skarbowych i Izbie skarbowej w Kielcach** i ujawnienia osób, wchodzących w skład tych komisyj.

× **W SPRAWIE WYSTAWY SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA PWK.** W myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań -Religijnych i Ośw. Publicznego sprawą udziału szkolnictwa na PKW, jakoteż całą akcję propagandy PWK wśród szkolnictwa, organizacji wycieczek młodzieży, nauczycieli, profesorów i t. d. zajmuje się wyłącznie kuratorjum O. S. Poznańskiego, (Poznań, ul. Towarowa 23). Z tego powodu dyrekcja PWK uprasza wszystkie zainteresowane czynniki o bezpośrednie zwracanie się w tych sprawach do kuratorjum O. S. Poznańskiego.

× **CHOINKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI.** W ub. niedzielę w szkole przy ul. Nowokościelnej w Sosnowcu Koło młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy szkole zawod. żeńskiej urządziło choinkę z rozdawnictwem podarunków dla najbiedniejszych dzieci Sosnowca. Po przemówieniu prezesa oddziału P. C. K. dr. Rydera, p. starościna Boxowa, przewodnicząca sekcji kół młodzieży, rozdała dzieciom podarunki zebrane przez sekcję z ofiar. Część podarunków pochodziła z paczek przesłanych przez Koła młodzieży St. Zjednoczonych Ameryki. Rozradowane dzieci po odśpiewaniu kolend rozeszły się do domów.

× **Z ZEBRANIA WŁAŚCICIELI GRUNTÓW I NIERUCHOMOŚCI.** Onegdaj odbyło się w Czeladzi zebranie właścicieli gruntów i nieruchomości, na którem zastanawiano się nad tem jak mają się zachować właściciele nieruchomości wobec ogłoszonych wyborów do Rady miejskiej w Czeladzi. Po burzliwych dwugodzinnych debatach postanowiono wybrać komitet, któryby porozumiał się z komitetem już utworzonej listy B. B. W. Do komitetu weszli pp. Teofil Solarz, Stanisław Baciński, Maciej Rączaszek, Feliks Horzelski, Sadowski Grzegorz i Nikodem Madla.

× **Z POSIEDZENIA DOZORU SZKOLNEGO W CZELADZI.** Na posiedzeniu dozoru szkolnego w Czeladzi, które odbyło się onegdaj, przejrzano za ostatnie 9 miesięcy 1928 r. sprawozdanie kasowe, które w wydatkach przedstawia sumę 13.871 zł. Do odebrania z Magistratu m. Czeladzi pozostało jeszcze 12.851 zł. którą to sumę postanowiono rozchodować na kupno ławek, szaf i umywalni dla szkoły Nr. 1 i 2, gdzie dzieci zmuszone są myć ręce w rzece.

× **BEZROBOTNI NA TERENIE CZELADZI** którym przyznano zasiłki, zmuszeni byli chodzić po odbiór ich aż do Grodźca. Wobec tego, że na terenie Czeladzi bezrobocie wzrosło, wyszło rozporządzenie, nakazujące wypłacanie zasiłków w Magistracie m. Czeladzi, co dla bezrobotnych jest wielkiem udogodnieniem.

Po zamachu rewolwerowym

NA INŻ. ST. SIEMIĄTKOWSKIEGO.

Zamach rewolwerowy na prezesa „Pracy Polskiej" w Ostrowiu, wykonany na szczęście bez skutku przez zbirów z bojówki komunistycznej, wywołał wielkie wrażenie. Jeden z robotników po przeczytaniu w naszem piśmie wiadomości o tym zamachu prosi nas o zamieszczenie następującego listu otwartego:

Inż. Stefana Siemiątkowskiego widziałem przy pracy społecznej w mieście Kiercz na południu Rosji w czasie wojny.

Okazał się tam bardzo uczynnym i szlachetnym działaczem polskim. W jego domu miały przytułek dzieci polskich robotników, które uczyły się tam języka polskiego i religji.

Inż. S. Siemiątkowski niósł wielką pomoc bezrobotnym tułaczom polskim, pomagał im, wyszukiwał pracę zarobkową. Również u robotników rosyjskich cieszył się najlepszą opinją.

A teraz w niepodległej Polsce bratobójcze kule godzą w jego życie.

Na tem miejscu składam inż. St. Siemiątkowskiemu wyrazy radości z powodu ocalenia, a zaciekłych bracipartyjników ostrzegam słowami Pisma św.:

— Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie! Opamiętajcie się, bracia, bo ciężką krzywdę wyrządzacie samym sobie.

Józef Cader.

× **ZEBRANIE KOMITETU ROZBUDOWY M. CZELADZI** odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Magistratu.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** W ub. poniedziałek między godziną 6 a 9 wieczorem nieznani sprawcy dostali się do mieszkania, zajmowanego przez urzędnika sejmiku Romana Chmielewskiego i urzędnika starostwa Giecowa w domu przy ulicy Sączewskiej w Będzinie, skąd skradli garderobę i różne przedmioty, wartości 1125 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się odszukaniem jej sprawców.

× **ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.** Wczoraj o godz. 3-ciej pop. na kolonji Łabędzkiej w Dąbrowie rzuciła się pod pociąg 16-letnia Genowefa Latusówna, zamieszkała przy ul. Łabędzkiej nr 56. Po przejeździe pociągu na torze kolejowym pozostało tylko kilka kawałków pociętego ciała. Przyczyna rozpaczliwego kroku Latusówny dotychczas nieustalona.

× **NOCLEG W KOMISARJACIE.** Z bezpłatnego noclegu w areszcie przy komisarjacie policji w Sosnowcu skorzystali ubiegłej nocy mieszkańcy Sosnowca: Marjan Kunc (Towarowa 9) i Jan Szendrygin (Towarowa 14) którzy po pijanemu wywołali awanturę. Po wytrzeźwieniu i spisaniu protokółu przez policję obaj sosnowiczanie udali się wczoraj rano do swych pieleszy rodzinnych.

× **Z GARAŻU** Stanisława Cebuli, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Racławickiej 3 nieznany sprawca skradł koło od auta, wartości 500 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **ECHA WYPADKU TRAMWAJOWEGO W BĘDZINIE.** H. Sobótka, która onegdaj wpadła pod tramwaj na ul. Małachowskiego w Będzinie, w dniu wczorajszym, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności, zmarła w szpitalu. Przyczyną zgonu było silne potłuczenie całego ciała i wstrząs mózgu.

Jak się ułożą stosunki

W SAMORZĄDZIE MIEJSKIM BĘDZINA?

Z uwagi na liczne zapytania w sprawie terminu zwołania następnego posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie, na którem ma być dokonany wybór pozostałych członków zarządu miasta, t. j. wiceprezydenta i ławników, wyjaśniamy, iż jest to zależne od otrzymania odpowiedzi z województwa, dokąd prezes Rady miejskiej zwrócił się o wyjaśnienie w sprawie ważności wyboru prezydenta. Odpowiedź spodziewana jest w tych dniach i prawdopodobnie w poniedziałek będzie się już mogło odbyć następne posiedzenie.

Co zaś do różnorodnych pogłosek w tej sprawie, radzimy zbytnio się tem nie przejmować, wszak i poprzednio już było tyle wersyj, a nawet pogróżek i mimo wszystko istotny stan nie uległ zmianie, można przeto być pewnym, że i nadal nic się nie zmieni i chwilowe „pertraktacje" pozostaną bez następstw

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

Agitacja komunistyczna pod dachem rządowym.

Komunistom na terenie Zagłębia utrudnia działalność brak odpowiedniego lokalu, w którym mogliby na szerszą skalę rozwinąć destrukcyjną robotę, a co ważniejsza, prowadzić ją jawnie za pomocą odczytów, pogadanek i zebrań, gdzie pod pozorem omawiania najniewinniejszych spraw, można byłoby propagować doktryny komunistyczne.

Robota konspiracyjna jest z wielu względów niewygodna i niebezpieczna, a na bezkrytyczne masy ma najlepszy wpływ żywe słowo i dlatego komuniści tak usilnie starają się o zdobycie lokalu, w którym możnaby w jakiejkolwiek formie, lecz w sposób publiczny prowadzić swą akcję.

Przez dłuższy okres czasu zabiegi te były bez skutku, żaden bowiem właściciel domu lub lokalu publicznego nie chciał, w obawie nieprzyjemnych następstw, wiązać się z komunistami, wiedząc, iż poza wątpliwem komornem lub opłatą, niewątpliwie narażony byłby na szereg poważnych, nieprzyjemności zarówno ze strony władz, jak i społeczeństwa.

Otóż z tej trudnej sytuacji wybawił komunistów Związek zawodowy kolejarzy, który posiadając w Sosnowcu i Dąbrowie budynki kolejowe do swej dyspozycji, oddaje swe lokale na użytek komunistów.

Powstała więc tego rodzaju sytuacja, że komuniści, nie mogąc rozwijać swej działalności w prywatnych lokalach, prowadzą ją w budynkach kolejowych, a więc rządowych. Wszelkiego rodzaju zebrania, odczyty i konferencje komunistyczne, oczywista pod płaszczykiem legalności, tam się tylko odbywają.

Są to rzeczy ogólnie znane i trwają od dłuższego czasu, tymczasem władze kolejowe patrzą na to przez palce. A przecież istnieją i obowiązują wyraźne przepisy, które mówią, iż oddany budynek lub lokal kolejowy mogą służyć tylko danej instytucji, czyli w tym wypadku Związkowi, natomiast jakiekolwiek zgromadzenia i zebrania polityczne, urządzane przez inne organizacje w budynkach lub na terenie kolejowym mogą się odbywać tylko po uprzedniem otrzymaniu pozwolenia wyższych władz kolejowych.

Na przepis ten, mimo przypomnień władz kolejowych, nikt nie zwraca uwagi i w rezultacie komuniści swą destrukcyjną działalność prowadzą bez przeszkód w budynkach... rządowych. Że Związek, mający w swem posiadaniu te budynki, pozwala na coś podobnego, może nie wydawać się rzeczą zbyt dziwną, gdyż niewątpliwie wchodzą tu w grę czynniki ideowej lub materjalnej natury, natomiast zdumienie wywołuje okoliczność, że władze kolejowe tolerują tego rodzaju stan rzeczy i mimo wyraźnych przepisów pozwalają na prowadzenie w lokalach kolejowych akcji przeciwpaństwowej.

Uwagi te zamieszczamy w przekonaniu, że sprawą tą zainteresują się władze wyższe i wydadzą stosowne zarządzenia celem usunięcia podobnego zjawiska, które bezwzględnie nie może być dłużej tolerowane.

Tajemniczy wybuch

w komórce górnika.

Górnik jednej z kopalń, Józef Drożdż, zamieszkały w Zagórzu, opuściwszy onegdaj około godziny 2 popołudniu mieszkanie, udał się w nieznanym celu do swojej komórki.

W pewnej chwili lokatorowie domu usłyszeli silną detonację, której odgłos doszedł z komórki Drożdża.

Zaciekawieni pobiegli szybko do komórki, gdzie oczom ich ukazał się straszny widok.

W komórce leżał, nie dając znaku życia, Drożdż z zakrwawioną głową i lewą ręką.

Okazało się, że skutkiem eksplozji jakiegoś nieznanego materjału wybuchowego górnik doznał dość ciężkich obrażeń ciała i urwania dwóch palców u lewej ręki.

Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Co było przyczyną eksplozji, trudno narazie ustalić, gdyż od nieprzytomnego Drożdża nie można było wydobyć żadnego zeznania.

Przymus prowadzenia książeczek obrachunkowych.

We wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej 4 robotników, każdemu robotnikowi najpóźniej w 7 dni po rozpoczęciu pracy powinna być bezpłatnie wydana przez pracodawcę książeczka obrachunkowa. Książeczka ta zawierać ma:

I. W części umownej: nazwisko pracodawcy lub nazwę przedsiębiorstwa; nazwisko i imię robotnika; datę rozpoczęcia pracy; rodzaj umowy o pracę; wysokość wynagrodzenia i zasady jego obliczania; terminy wypłat wynagrodzenia i zasady jego obliczania; terminy wypłat wynagrodzenia; wysokość opłat za korzystanie przez robotnika ze świadczeń ze strony pracodawcy; inne warunki umowy o pracę, o ile strony zawierające umowę, uznają za potrzebne wpisać je do książeczki.

II. W części instrukcyjnej: zwięzły wyciąg z przepisów prawnych oraz z regulaminu wewnętrznego, określających prawa i obowiązki stron.

III. W części rozrachunkowej: dokonywane każdorazowo wypłaty wynagrodzenia ze wskazaniem poszczególnych rodzajów potrąceń.

Książeczkę obrachunkową robotnik przechowuje u siebie, celem zaś wpisania do książeczki obrachunkowej niezbędnych danych oddaje ją pracodawcy, za co w zamian otrzymuje dowód w postaci stosownego znaczka.

Wzory książeczek obrachunkowych dla poszczególnych kategoryj zakładów pracy, podlegających całkowicie lub częściowo nadzorowi inspekcji pracy, są zatwierdzane przez właściwych okręgowych inspektorów pracy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie 1 marca 1929 roku.

Zauważyć należy, iż tego rodzaju książeczki w dużych zakładach przemysłowych na terenie Zagłębia są oddawna stosowane.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

Mieczysław Grabiński zł. 12.—

Wypadł z tramwaju

NA ULICĘ.

Nie każdy z ludzi ma jednakowe szczęście. Jeden potknie się na ulicy i złamie nogę, drugi spadając z niewielkiej wysokości, ponosi śmierć na miejscu, są je dnakże i tacy, którzy spadając z wysokości pierwszego lub drugiego piętra, albo też wypadając z pociągu lub tramwaju, będącego w pełnym biegu doznają jedynie lekkich obrażeń. Do tej drugiej kategorji ludzi, o których mówi się powszechnie, że rodzili się w czepku, można zaliczyć i Józefa Janikowskiego mieszkańca Sosnowca (Stara 13).

Janikowski, jadąc w ub. poniedziałek wieczorem tramwajem z Pogoni do Sosnowca, wskutek własnej nieostrożności wypadł z platformy na ulicę. Wypadek ten nie pociągnął za sobą dla Janikowskiego tragicznych następstw i skończyło się jedynie na zwichnięciu nogi.

Janikowskiego przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Przygotujmy się

NA OSTRĄ ZIMĘ.

Francuski astronom, M. H. Mimery, w naukowem piśmie francuskiem „La Nature" dowodzi, że czekają nas jeszcze ostre mrozy.

Twierdzi on, że zimy i lata zależą od zmniejszania się i zwiększania plam słonecznych, które powtarzą się rytmicznie co lat 100 w dziesięciu okresach jedenastoletnich. P. Mimery dokonał na tej zasadzie licznych zestawień i doszedł do przekonania, że tegoroczna zima przyniesie nam jeszcze nową falę mrozów.

Z historji wiadomo, iż zima z r. 1928 na r. 1829 była ostra, więc też w myśl 100-letniego kalendarza i tegoroczna zima obfitować ma w ostre mrozy.

Czy trafne są przepowiednie i obliczenia p. Mimery, to dopiero zobaczymy, zestawiając na wiosnę rachunki za wypalony w zimie węgiel.

Z ruchu wydawniczego.

NAUKA POLSKA. — Jej potrzeby, organizacja i rozwój. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego t. X, Warszawa 1929, str. 31 + 666 + 4 nlb.

Ostatnio wydany tom X „Nauki Polskiej" — to księga o niespełna 700 stronach objętości i bogatej treści. Złożyły się na nią głosy siedemdziesięciu pięciu uczonych-specjalistów polskich, o potrzebach i stanie nauki naszej u progu drugiego dziesięciolecia istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Zamyka ona pierwsze dziesięciolecie — okres wielkich braków i jeszcze większego postępu. Całość daje obraz tego, co już dokonano, i czego jeszcze nie zrobiono — we wszystkich dziedzinach: od gleboznawstwo do logiki matematycznej, od kryminologji do estetyki. Notuje każde drgnienie, ujawnia życie naszej nauki. I nietylko naszej — ale i światowej, jej najnowsze poglądy, walczące jeszcze i klasyczne.

W KOMISARJACIE.

— Przyszedłem zameldować, że skradziono mi portmonetkę.

— Jak wyglądała?

— Ona? A skąd pan komisarz wie? Wysoka blondynka...

Z SALI SĄDOWEJ.

ZA OBRAZĘ SĘDZIEGO.

W toku śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego w początkach listopa da 1928 r., w sprawie przeciwko 34-letniemu Ignacemu Niestojowi z Zawiercia o oszustwo wekslowe na szkodę Józefa Nachmilnera zastosowany został względem Niestoja, jako środek zapobiegawczy, areszt. Niestój, uważając, iż jest niewinnym, złożył skargę do prokuratora, w której wyraził się: „Pan sędzia, nie posiadając najmniejszego dowodu mej winy, nie pozwolił dostarczyć tychże dowodów, któreby wyjaśniły i nie zezwolił na wydanie niesłusznej i dzikiej decyzji aresztowania“. Za taki motyw skargi autor został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i skazany na dwa tygodnie aresztu, lecz z uwagi na to, że pisząc skargę był zdenerwowany, wskutek trzechdniowej głodówki w areszcie, wykonanie tej kary zawieszono mu na dwa lata.

ZŁODZIEJ W POTRZASKU.

19-letni Jan Szcześniak, mieszkaniec wsi Kąpiólki, pow. Olkuskiego w nocy z 20 na 21 listopada 1928 r. wszedł na strych domu swego sąsiada, Augustyna Pacieja za pomocą wydarcia strzechy, aby coś zabrać. Gospodarz domu, usłyszawszy szmer na strychu, wyszedł na podwórze, a widząc przez dziurawą strzechę światło, zaalarmował sąsiadów, poczem razem z nimi udał się na strych, gdzie znaleźli złodzieja i przygotowany przez niego tobół z gruszkami suszonemi, chlebem i garderobą. Szcześniak, którego ta przygoda spotkała, odpowiadał za swój czyn przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który go skazał na miesiąc więzienia.

KRADNĄCE „DZIEŁO“.

Wczoraj stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 18-letni **Edmund Dzieło** z Niwki, oskarżony o kradzież żelaza na szkodę kopalni T-wa Grodzieckiego, dokonaną w nocy z 2 na 3 listopada 1927 wespół z niejakimi Fafarą i Poddańczykiem. Ponieważ Ed. Dzieło ma na swem sumieniu niejedno dzieło, niezgodne z prawem i dobrym obyczajem, za wzmiankowaną kradzież został skazany na 6 miesięcy więzienia, wspólnicy zaś jego, którzy dotychczas nie byli karani, odpowiedzą za swoje znów dzieła przed sądem grodzkim w Czeladzi, któremu sprawa ta została przekazana.

Kronika Zawiercia.

× CHOROBA PREZYDENTA MIASTA Dowiadujemy się z Magistratu że p. prezydent miasta Zawiercia T. Klepa od trzech dni z powodu silnej gorączki nie opuszcza domu. Rodzaju choroby lekarze jeszcze nie ustalili, jednak ogólny stan nie budzi poważniejszych obaw.

× OSTRZEŻENIE. Z urzędu skarbowego w Zawierciu przysłano nam pismo treści następującej:

„Od szeregu miesięcy odwiedza w Zawierciu rozmaite firmy i domy prywatne niejaki Stanisław Orliński, który przedstawia się jako urzędnik skarbowy i wyłudza rozmaite pieniężne datki, tytułem pożyczki bądź też pod pozorem rozmaitych obiecanek. Orliński w roku ubiegłym wydalony został ze służby skarbowej za rozmaite nieuczciwe sprawki i za pjiaństwo, a obecnie podszywa się on nadal pod miano urzędnika i naciąga łatwowiernych mieszkańców na rozmaite datki“.

× KOMISJA CENNIKOWA. Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Zawierciu postanowiono na wszystkie wyroby mięsne podnieść ceny o 10 proc.

× POSIEDZENIE KOMISJI SPORTOWEJ. W biurze zarządu fabryki „B-cia Bauerertz“ w Myszkowie w dn. 24 bm. odbędzie się posiedzenie komisji sportowej wychowania fizycznego.

× INSPEKCJA POLICJI. Na inspekcję zawierciańskich władz policyjnych w dniu wczorajszym przybył delegowany przez województwo p. inspektor Wróblewski.

× ZMASAKROWANY PRZEZ POCIĄG Pracownik kolejowy Nowaczyński na skutek własnej nieostrożności dostał się pod pociąg towarowy na odcinku Myszków - Żarki. Skutki były straszne. Nieszczęśliwemu pociąg strzaskał czaszkę odcinając mu jednocześnie obie nogi. Zmasakrowane zwłoki zostały zabezpieczone do przybycia władz sądowo-lekarskich.

× ZATRUTY PIERNIK. Po zjedzeniu większej ilości piernika został przewieziony do szpitala z objawami zatrucia Kazimierz Żuk zamieszkały w Zawierciu przy ul. Narutowicza.

× FATALNA LICZBA. Onegdaj policja w Zawierciu spisała aż trzynaście protokułów na pijaków zakłócających spokój publiczny. Są to: Bolesław Budnicki, Bronisław Pydziński, Michał Dulczyk, Zygmunt Pytlarz, Stefan Leżuch, Stanisław Zasada, Juljan i Eugenjusz Kochowie, Jan Chmielewski, Stanisław Podsiadło, Józef Niedzielski, Wąsowicz i Jan Czaja.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

855 milj. zł. deficytu w bilansie handlowym r. 1928

Według obliczeń tymczasowych Gł. Urzędu statystycznego bilans handlowy za grudzień 1928 r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono 379,7 tys. ton, wartości 238,4 milj. zł., wywieziono 1.555,3 tys. ton, wartości 208,1 milj. złotych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wywozu o 45,9 milj. zł. Zmniejszył się również przywóz o 22,7 milj. zł. Saldo bierne bilansu handlowego wynosi 29.2 milj. złotych.

Ponieważ wyżej przytoczone cyfry za grudzień zamykają właściwie statystykę bilansu handlowego za rok 1928 warto przytoczyć kilka szczegółów dających pewne pojęcie o całokształcie obrotów handlowych z zagranicą.

W roku sprawozdawczym wywieźliśmy ogółem 20.4 milj. ton (w r. 1927, 20,3 milj. ton) o wartości 2,5 miljardów zł., przywóz zaś wynosił 5,1 milj. ton za 3,3 miljardów zł.

Rok 1928 upłynął więc pod znakiem wybitnej przewagi importu. Kraj nasz ciągle jeszcze znajduje się w okresie gwałtownej rozbudowy i wskutek tego import nasz ma stałe tendencje rozwojowe.

Nie pomógł tu nawet tak radykalny środek jak waloryzacja ceł w marcu, która nietylko, że nie uzdrowiła nam bilansu handlowego, ale naraziła nas na duże kłopoty w stosunkach handlowych z innemi państwami. Przypominamy tu roszczenia Czechosłowacji i Austrji, nie mówiąc już o Niemczech, którym waloryzacja ceł posłużyła do pewnych posunięć propagandowych przeciw nam.

Ilustracją tego nastawienia się naszych obrotów na przewagę importu beda cyfry, miesięcznych deficytów, które według obliczeń G. U. St. wynosiły: w styczniu 52,8 milj. zł., w lutym 72,6 milj. zł., na marzec przypada 63,9 milj. zł., w kwietniu 81.1 milj. zł., maju 94,7 milj. zł. czerwcu 97,7 milj. zł., lipcu 86,7 milj. zł., sierpniu 62 milj. zł., wrześniu 68.4 milj. zł., październiku 38,5 milj. na listopad przypada rekordowy spadek do 5,9 milj. zł., lecz w grudniu widzimy znów pogorszenie się, gdyż deficyt wzrósł, jak wiadomo do 29.2 milj. zł. Można więc przyjąć, że **deficyt bilansu handlowego w r. 1928 wynosił ogółem 855 milj. zł.**

Kronika gospodarcza.

BICIE SREBRNYCH MONET PIĘCIOZŁOTOWYCH. W związku z obstalunkami, jakie Rząd polski poczynił swego czasu w Królewskiej Mennicy w Brukseli, przybyli do Warszawy dwaj dyrektorzy tej mennicy: główny i techniczny. Celem przyjazdu wspomnianych panów jest uzgodnienie sposobu wykonania zamówienia. Dotyczyło ono 5 miljonów srebrnych 5-złotówek, oraz 5 milj. krążków do wykonania już w kraju następnych takich monet. Zamówienie powyższe ma być wykonane w ciągu r. b. Jednocześnie dowiadujemy się. że Mennica Państwowa w Warszawie wybiła dotąd około miljon sztuk 5-złotówek, z których już kilkaset tysięcy zostało przekazanych do Banku Polskiego. 5-złotówki srebrne będą, jak się dowiadujemy. puszczone w obieg w środku lata r. b. w ilości około 5 miljonów sztuk.

POŻYCZKI BUDOWLANE W R. 1928. Bank Gospodarstwa Krajowego na cele budownictwa mieszkaniowego przyznał w r. 1928 ogółem nowych pożyczek na sumę 87.498.000 zł.; z kwoty tej przypada na państwowy fundusz gospodarczy i państwowy fundusz budowlany 59.571.000 zł., na własne fundusze Banku 27.927.000 zł. Ogółem do końca 1928 r. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane 268.949.000 zł., z czego 218.143.000 zł. przypada na wymienione wyżej fudusze państwowe i 50.806.000 zł. na fundusze własne Banku. W roku ubiegłym wysokość wypłaconych sum przez Bank Gosp. Kraj. przekroczyła kwotę przyznanych pożyczek, a to z tego powodu, że w r. ub. odbywała się realizacja pożyczek, przyznanych jeszcze w latach ubiegłych. W r. ub. wypłacił B. G. K. ogółem 106.932.000 zł., z czego na fundusze państwowe przypada 81.241.000 zł., na fundusze własne Banku 250.691.000 zł. Z utworzonego w r. 1927 Śląskiego Funduszu Gospodarczego, administrowanego przez Oddział Katowicki B. G. K., przyznano po dzień 31 grudnia 1928 r. ogółem 7.078.000 zł.

BANK POLSKI I WIĘKSZE BANKI PRYWATNE dążą obecnie bardzo energicznie do wyrugowania z rynku weksli długoterminowych. Na fabrykantów wywierana jest presja, ażeby przyjmowali za towar jedynie weksle krótkie. Wskutek tego prawie wszystkie gałęzie przemysłu i handlu zastanawiają się nad ustaleniem długości terminów. Przypuszczalnie najważniejsze branże określą termin od 3 do maximum 6 miesięcy.

NOWOZATWIERDZONE SPÓŁKI AKCYJNE I POWIĘKSZENIE KAPITAŁU. Zgodnie z danemi oficjalnemi, Ministerstwo skarbu zatwierdziło w czwartym kwartale 1928 r. 31 spółek akcyjnych o kapitale zakładowym 51.014.000 zł. i zezwoliło w powyższym okresie na powiększenie kapitału zakładowego o łącznie 68.544.000 zł. w 47 spółkach akcyjnych.

WOJSKO OTWIERA WŁASNĄ FABRYKĘ SUKNA. Zapotrzebowanie materjałów na płaszcze i mundury dla wojska załatwiają dotychczas fabryki włókiennicze w Łodzi, Białymstoku i Bielsku. Władze wojskowe były najczęściej zadowolone z jakości dostarczanego towaru. Ostatnio jednak M. S. W. powzięło zamiar produkowania potrzebnego dla wojska sukna we własnym zakresie. W tym celu ma być zakupiona jedna z istniejących fabryk w Białymstoku. Po sprowadzeniu najnowszego systemu maszyn fabryka ma rozpocząć normalną pracę. Zamówienia dla fabryk prywatnych nie będą ponowione.

KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻENIA CEN CEGŁY. Dnia 21 b. m. odbyła się w Ministerstwie robót publicznych pierwsza konferencja w sprawie obniżenia cen cegły. Udział w niej wzięli przedstawiciele ministerstw: robót publicznych, spraw wojskowych, komunikacji i spraw wewnętrznych, ponadto delegaci Banku Gospodarstwa Krajowego. Omawiano sprawę utworzenia centralnego biura zakupu cegły, przyczem jednak wypowiadano się przeciw utworzeniu go, jak w roku ubiegłym, przy Banku Gospodarstwa Krajowego. Ostatecznie sprawa ta nie została zdecydowana i będzie rozstrzygnięta na jednem z najbliższych posiedzeń.

BUDOWA DRUGIEGO TORU na odcinku kolei Kalety — Wieluń — Podzamcze wkrótce nastąpi. Ministerstwo kolei powzięło projekt przebudowy toru kolejowego z jednolinjowego na dwulinjowy, na przestrzeni od Kalet aż do Podzamcza, t. j. na całej przestrzeni jego długości. Roboty nad przebudową toru mają się rozpocząć jeszcze tego roku z wiosną.

6600 OBYWATELI POLSKICH W KARLSBADZIE leczyło się w roku 1928 jak to wynika z niedawno ogłoszonej statystyki. Wszystkich kuracjuszów gościł Karlsbad w tym czasie 67575 osób. Ubytek w nowym bilansie handlowym na rzecz Karlsbadu wynosi więc ponad 10 miljonów zł.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22.1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 139.00, B. Polski 192.00 — 192.50, B. Sp. Zarobk. 85.00 — 85.25 — 85.00, Kijewski 96.00, Leszczyński 21.50, Spiess 230.00, Siła i światło 113.00, Firley 55.00, Węgiel 97.00 Lilpop 37.00 — 37.50, Ostrowiecki A. 92.00, B. 89.00 — 91.00, Starachowice 38.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i pół Nowy Jork 8.90, Londyn 43.25 — 43.24 i pół, Paryż 34.86, Wiedeń 125.24, Praga 26.38 i pół, Włochy 46.67, Szwajcarja 171.50, Holandja 357.50, Dolarówka 5 proc. 104.00 — 102.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.25 — 49.10, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 113.75 — 112.50.

Tendencja dla akcyj nieco mocniejsze, dla walut bez zmiany.

Prohibicja w Pruszkowie,

A KARCZMY POD PRUSZKOWEM.

Stowarzyszenie kupców polskich w Pruszkowie wniosło do Ministerstwa spraw wewnętrznych protest przeciw wprowadzeniu prohibicji. Kupcy utrzymują, iż plebiscyt odbył się w spóźnionym, nieformalnym terminie, poza tem w plebiscycie uczestniczyło tylko 2281 osób na 11.548 osób, uprawnionych do głosowania. Pozatem dowodzą, że wprowadzona prohibicja nie spełnia swej roli, gdyż mieszkańcy Pruszkowa zaopatrują się w alkohol w pobliskich miejscowościach, Piastowie i Ożarowie, gdzie restauracje i składy alkoholu powiększyły swe obroty kosztem upadku przedsiębiorstw pruszkowskich.

Drożyzna i inflacja

W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według danych oficjalnych instytutu dla badania konjunktury w Moskwie podniósł się ogólnopaństwowy indeks cen w Rosji w roku ubiegłym o 16 proc., przyczem siła nabywcza rubla wynosiła pod koniec ub. roku gospodarczego (1 października) 58 kopiejek przedwojennych. Najdotkliwiej daje się drożyzna odczuwać w Moskwie. Ogólny wzrost cen obejmuje jednak nietylko artykuły spożywcze. Jak z oficjalnych danych statystycznych wynika, podniosły się w roku ubiegłym w Rosji bardzo wydatnie również ceny wszelkiego rodzaju towarów przemysłowych. Przeciętny wzrost indeksu cen produktów przemysłowych w handlu detalicznym wynosił pod koniec ub. roku gospodarczego 9,6 proc., przyczem najwydatniej podniosły się ceny wyrobów włókienniczych (16.6) proc.) i metalowych (13 proc.). Za ubranie, **które rok temu kosztowało 600 rubli, płaci się dzisiaj 900 rubli.**

Główną przyczyną tak znacznego wzrostu cen w Rosji jest dewaluacja pieniądza. Dotyczy to przedewszystkiem drożyzny na rynku artykułów przemysłowych, bowiem wzrost cen zboża i innych produktów rolnych ma jeszcze cały szereg innych przyczyn. Najlepszym dowodem dewaluacji czerwońca jest wzmożony obieg pieniędzy papierowych w Rosji, który pod koniec roku gospodarczego 1927-28 wynosił o 455.000.000 rubli więcej niż w roku poprzednim.

115 gwoździ w żołądku

ZNALEZIONO PODCZAS OPERACJI.

Z Moskwy donoszą o oryginalnym wypadku, jaki się wydarzył w jednym z miejscowych szpitali. Podczas operacji robotnika Łarionowa, który cierpiał na żołądek, znaleziono w żołądku chorego 115 gwoździ, ogólnej wagi 345 gramów. Po wyjęciu gwoździ chory wyzdrowiał. Jak ustalono robotnik Łarionow był nałogowym pijakiem i miał zwyczaj robić zakłady z kolegami, iż za każdą szklankę wódki połykał jeden gwóźdź.

Kącik humorystyczny.

NIEZNOŚNY SĄSIAD.

— Jakże się pani podoba nowy sąsiad przez ścianę?

— Ah, nieznośny!

— Czy wyprawia krzyki?

— Właśnie przeciwnie, wszystko mówi i robi tak cicho, że nic a nic nie można podsłuchać...

NOWA SŁUŻĄCA.

— Żeby nie było nieporozumień, zgóry zapowiadam Marysi: adoratorów żadnych w moim domu nie uznaję!

— A to mi się pani bardzo podoba! bo moja przeszła stara, to miała ich cały tuzin

ZDZIWIENIE.

— Czy to jest fotografja z pani młodości łaskawa pani. To prawdziwa niespodzianka dla mnie.

— Naprawdę? Dlaczego.

— Bo nie wiedziałem wcale, że fotografja wówczas już istniała.

STRASZNE!

— Jak długo, panie doktorze, nie będę mogła wychodzić z domu?

— Hm... zanim noga zupełnie się zagoi, może miną jakieś trzy miesiące.

— To okropne! Wszystkie moje suknie wyjdą z mody!

Groźne protesty piwoszów

ROZLEGAJĄ SIĘ W BAWARJI.

Bawarski związek miast w ślad za protestem ministra poczt w ostrych słowach zaprotestował przeciwko podniesieniu podatku od piwa. Żadna partja w Bawarji nie może tego podatku przyjąć, gdyż wówczas gdyby uchwalono go i 165 miljonów marek z kieszeni obywateli niemiecknch przeszłoby do kas państwowych, to piwo zdrożałoby o 10 fenigów na litrze, co dla klas pracujących w mieście i na wsi byłoby katastrofalnem podrożeniem. Piwo kosztuje już o 200 proc. więcej niż przed wojną. Piwo jest w Bawarji środkiem pożywienia. Wzburzenie w Bawarji jest wielkie, że może to wywołać przesilenie rządowe.

Tylko Tybet

NIE ZNA SAMOCHODÓW.

Samochód, jako wyraz nowoczesnej techniki dociera do najdalszych zakątków świata i przemierza drogi najbardziej dzikich i najmniej znanych nawet krajów. Według ogłoszonej niedawno przez firmę Standard Oil Company statystyki widać, że obecnie jedynie dziki i tajemniczy kraj Dalaj - Lamy, Tybet, jest posiadaczem swego rodzaju rekordu, gdyż nie posiada ani jednego samochodu, lecz tylko jeden motocykl. Wyspy Salamona i wyspy Gilberta mają po 2 samochody. Samoa, Papua i wyspy Socioty mają do 20 samochodów, zato wyspy Fidżi mogą się pochwalić 700 samochodami, gdy Abisynja ma 100, a murzyńska Liberja 75.

Centralne ogrzewanie ulic

W MIEŚCIE AMERYKAŃSKIEM.

Nowoczesny sposób budowy miasta stara się wykorzystać wszelkie zdobycze techniki we wszystkich dziedzinach. Gigantyczny projekt przeprowadza obecnie zarząd miasta Neveda w Ameryce Północnej. Przedmiotem tego projektu jest przeprowadzenie sieci ogrzewalnej górzystego pasa na okres zimowych miesięcy. Jedna z ulic, znajdująca się w malowniczem i najruchliwszem położeniu miasta, zostaje w okresie zimowym zasypana śniegiem i lodem, co uniemożliwia jakikolwiek ruch na tej ulicy. Zadaniem projektu, opracowanego przez inżynierów amerykańskich, jest przeprowadzenie przewodów cieplnych na obszarze 30 — 40 klm. Zadaniem instalacji będzie podtrzymanie takiej temperatury jezdni, aby tworzenie się lodu i nagromadzenie śniegu było uniemożliwione...

Niski poziom

UCZELNI SOWIECKICH.

„Wieczerniaja Moskwa“ donosi, że według statystyk urzędowych absolwenci wyższych uczelni sowieckich bardzo rzadko znajdują odpowiednie zajęcie. Z 35 absolwentów Instytutu Przemysłowego w Moskwie 15 procent jako dozorcy domów, 6 jako tragarzy, 7 zaś pozostaje bez pracy. Pisma zaznaczają, że przyczyną tego zjawiska jest niski poziom uczelni sowieckich, wskutek czego absolwenci nie są przygotowani do objęcia samodzielnych stanowisk.

Grób poety z przed 2.300 lat.

Najnowsza sensacja archeologiczna we Włoszech.

Włochy znajdują się obecnie pod znakiem odrodzenia starożytności... Odkopanie Herkulanum, odnalezienie okrętów Kaliguli na jeziorze Nemi wzbudziły silne zainteresowanie. Najnowszą sensacją archeologiczną, rzucającą nowe światło na epokę z czasów przed założeniem Państwa Rzymskiego są — jak donosi rzymski „Mattino“ — prace wykopaliskowe w etruskiem mieście umarłych Vulci.

Punktem kulminacyjnym dotychczasowych odkryć na tej ziemi dawnych Etrusków jest odnalezienie „galerji tajnych orgij“. Ten podziemny labirynt według wszelkich prawdopodobieństw poświęcony był tajnemu kultowi. Galerja składa się z trzech, połączonych ze sobą komór. W największej z nich znajdują się kamienne ławki i nisze, w których stały dawniej posągi. Odnalezienie grobów sarkofagów pozwala wnioskować, że w tej galerji istotnie święcono orgje przed spaleniem zwłok lub umieszczeniem ich w sarkofagach.

Odnalezione w Vulci, dobrze stosunkowo zakonserwowane malowidła świadczą, że Estruskowie uroczystości pogrzebowe łączyli z orgjami, a idea śmierci kojarzyła się w nich z pierwiastkiem rozpasania. Zdaje się, że przed obrzędem pogrzebowym grano i śpiewano rozpustne pieśni i składano bóstwom ofiary z żywych zwierząt. Znaleziono tam bronzowe naczynie z czterdziestu kurzemi jajami, które w nienaruszonych skorupkach wyglądały jak świeże. Skoro je jednak wyniesiono na powietrze rozsypały się w proch. Jaja były dla Etrusków symbolem siły twórczej i często znajduje się je w grobowcach.

Komendant Ferraguti, kierujący pracami wykopaliskowemi zrobił jeszcze jedno wielce interesujące odkrycie. Odnalazł mianowicie grób poety z przed 2300 lat. W grobwcu spoczywał dobrze zachowany szkielet mężczyzny ze szczątkami wieńca laurowego wokół skroni. W innym grobowcu odnaleziono szczątki śmiertelne jakiejś wytwornej damy etruskiej. Prace wykopaliskowe które wydobyły na światło dzienne cały szereg starożytnych rzeźb, przedmiotów codziennego użytku i sarkofagów, prowadzone są energicznie w dalszym ciągu. Archeologowie spodziewają się, że odkrycia te pozwolą zrekonstruować obraz życia i zwyczajów starożytnych etrusków, tego ludu, którego dzieje dotychczas osłonięte są mgłą tajemniczości.

Jak pomylone rekordy

wywołała ludzka głupota i chęć rozgłosu?

Rok 1928 odznaczył się m. in. rozmaitemi rekordami, w których głupota ludzka z jednej strony, a chęć rozgłosu za każdą cenę z drugiej, święciły nielada triumf. W tym istnym wyścigu za sensacją i tanią reklamą pierwsze miejsce zdobyli rekordomani obżarstwa i opilstwa. Oto wyczyny głównych ich szampionów.

W Anglji osobnik pewien w wigilję Bożego Narodzenia zjadł przeszło 100 plumpuddingów, co ze względu na ciężkostrawność tej potrawy, mogłoby słonia przyprawić o kurcze żołądka. W jednym z szynków w Paryżu Niemiec Schnabel opróżnił jednym tchem dziesięciolitrowy kufel piwa, ale zdystansował go inny moczygęba, który w ciągu 23 i jednej piątej sekundy wypił 10 litrów piwa, podczas, gdy u Schnabla trwało to minutę i 10 sekund.

Berlińczyk Söhner pożarł w ciągu 10 dni 300 funtów wieprzowiny i nie odbiło się to na jego zdrowiu. Inny znowu mieszkaniec Berlina zjadł w ciągu pół godziny 7-metrową kiełbasę. Pewien Włoch połknął na jednem posiedzeniu 3 i pół kilometra makaronu.

Jako antytezę tych wyczynów zacytować należy słynnego głodomora Jolly, który pościł 44 dni, w końcu jednak przyłapano go, jak się pokryjomu objadał czekoladą.

W rekordach muzycznych przodował obywatel w Manchester, Mc. Bride, który odegrał na fortepianie popularną piosenkę tysiąc razy, nie zdejmując rąk z klawiszy.

Po tysięcznym razie Bride zemdlał. Saksończyk Kemp bębnił na fortepianie 38 godzin bez przerwy; Włoch Pietro Lucci grał na trąbie 6 godzin i 20 minut, pewien zaś Grek przepłynął cieśninę Dardanelską, grając bez przerwy na organkach.

Wytrzymałość nóg miała również licznych swych przedstawicieli, z których wyróżnili się: niejaki Fernando przez odtańczenie walca, trwającego 6 dni bez przerwy przy udziale 1000 partnerek.

Sławę wytrzymałości języka podtrzymał chlubnie berlińczyk Horacy, który gadał 48 godzin bez przerwy, popijając tylko piwo.

Oto główniejsze z rekordów ekscentrycznego głupstwa, jakie zanotował rok ubiegły. Zobaczymy, czy rok bieżący nie położy go w tym kierunku na obie łopatki, albowiem, jak wiadomo, głupstwo jest nieśmiertelne, a drogi jego są niezbadane.

Jak wierny pies

POZNAŁ SWEGO PANA PRZEZ RADJO.

Każdy posiadacz radjoaparatu stwierdzić może, że zwykle psy odnoszą się do muzyki słyszanej przez głośnik obojętnie, natomiast przeciw zakładaniu słuchawek na uszy protestują wyraźnie nie zdradzając najmniejszego zainteresowania wynalazkiem, który ludzie za jeden z największych uważają. Ot — zwyczaj nie jak każde zwierzę z ludzkich praw mało co sobie robi!

Niedawno jednak zdarzyła się zagranicą w Holandji pewna ciekawa historja, której bohaterem było radjo i... pies. Mianowicie pewien sławny profesor miał wiernego i przywiązanego psa, czarnego szpica. — Ku wielkiemu zmartwieniu profesora jednego dnia ulubiony pies znikł bez śladu, skradziony przez złych ludzi. Złodziej psa natychmiast sprzedał pewnemu nauczycielowi, który kupił go naturalnie w dobrej wierze nie podejrzewając nawet, że kupuje zwierzę pochodzące z kradzieży.

Zdarzyło się jednak pewnego razu, że profesor miał odczyt przez radjo, a nowy właściciel psa, nauczyciel, słuchał odczytu tego w domu przez głośnik. Pies, który dotąd wobec wszelkich odczytów zachowywał się obojętnie, nagle zaczął okazywać duży niepokój, latał po pokoju, kręcił ogonem radośnie i obwąchiwał głośnik naokoło. To dziwne zachowanie psa powtarzało się za każdym razem, kiedy nauczyciel słuchał przez radjo odczytów profesora. Wreszcie nauczyciel zwrócił na psa uwagę i telefonicznie porozumiał się z profesorem, informując go o zachowaniu się psa podczas jego odczytów. Profesor natychmiast odpowiedział, że istotnie ulubiony jego pies, czarny szpic, zginął niedawno i widocznie poznał po głosie swego pana wyglaszającego przez radjo odczyt.

Radość psa była nieopisana skoro pan zgłosił się niebawem i zabrał go z powrotem do domu.

PO AMERYKAŃSKU.

— Panno Ewelino, jesteś pani najpiękniejszą kobietą, jaką spotkałem w życiu! Pragnąłbym wziąć cię w ramiona, pieścić, całować twe oczy, twe włosy, twe usta i szeptać ci do ucha: „kocham cię!“

— Well, to się da zrobić“.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

18)

Przedziwną rzewność uczuł w piersiach.

— Hania!... Hania!... — wołał mu w sercu jakiś głos żałosny.

Ranny odetchnął głębiej i podniósł powieki.

Pochylił się nad nim Rylski.

— Poznajecie mnie? — zapytał głosem zniżonym.

Nie otrzymał w odpowiedzi żadnego znaku.

Przytknął kilkakroć swoją manierkę do jego ust, ale Wokulski nie mógł już przełknąć płynu, który rozlał mu się po twarzy. Rylski zamierzał więc znowu go wziął, aby wlec dalej, ale kiedy spojrzał w tę pożółkłą, woskową twarz i mętne rozwarte oczy, coś jakby szarpnęło jego sercem. Powstrzymał się ze swoim zamiarem, gdyż widział, że trud będzie daremny.

Rywal, który nosił ból i żałobę w sercu i sam rękę przyjacielską pierwszy ku niemu wyciągnął, gasł teraz jak dopalająca się świeca. Cicho, spokojnie dokonywał żywota, kończąc tęskny hymn swojej duszy.

Rylski patrzał nań i serce żal serdeczny mu ściskał.

I zastanawiał się teraz nad tem, co pociągało go do tego człowieka, jaka nić łączyła go z jego osobą i dlaczego szukał go sam wśród rannych i poległych? Czy ta wspólna niedola losów, ta niezniszczona droga do szczęścia, zespoliła razem i zbratała ich duchy?

Wiedział przecie, że Wokulski zagrodził mu drogę do szczęścia, gdyż Hania przez niego z domu umknęła, mimo to jednak nie czuł żalu do niego.

Dziwne fatum zawisło nad losami tego człowieka.

Kiedy był ranny po raz pierwszy, Hania go doglądała, za nim z domu rodzicielskiego poszła i do zdrowia go przywiodła, a teraz, kiedy po raz drugi otrzymał ranę prawie w tem samem miejscu, on miał mu oczy zamknąć do snu wiecznego.

Rylski dławił się łzami, które gwałtem cisnęły mu się teraz do gardła. Czarną chmurą napływały mu rozmaite myśli do głowy.

Szaro — błękitny mrok ogarniał już całe wnętrze lasu. Ucichły już trzaski i huki rozlegające się wśród gęstwiny drzew, tylko od czasu do czasu pojedyncze kule karabinowe przelatywały ze sykiem między drzewami.

Ranny oddychał coraz powolniej. W pewnej chwili otworzył zmętniałe oczy, jakby chciał spojrzeć raz jeszcze na tę ukochaną ziemię, za którą żywot poświęcił, potem westchnął głęboko kilka razy i żyć przestał.

Rylski usunął się na kolana i przymknął mu powieki. I długo potem klęczał nad nim z pochyloną głową na piersiach. Ale nie płakał i łez nie wylewał, chociaż ból głęboki rozpierał mu piersi.

Zazdrościł teraz zmarłemu jego losu, że za Hanią podążył, kiedy on, sam teraz się pozostał i czekać miał dalszej kolei losu, z bólem i udręką w sercu.

I jaki cel miał przed sobą, jakie zadanie go czekało?

W wyobraźni jego poczęła się wychylać pogodna, słodka twarz Hani, jak kwiat białej lilji, jak uśmiech budzącego się słońca...

Drżącemi rękami rozpiął bluzę zmarłego i spojrzał raz jeszcze na medaljonik.

Mrok był gęsty, nie dostrzegał już więc dokładnie rysów obrazka, ale czuł, jak tają w jego piersi wszystkie zastygłe jej spojrzenia i uśmiechają się do niego te dobre oczy, z podzięką za trud, jaki poniósł dla zmarłego i za te ostatnie chwile przyjaźni, które mu poświęcił...

Na niebo wypływał sierp księżyca, rozlewając błękitną jasność. Zaduma i spokój zalegały wokoło. Tylko ciche, bolesne szmery wiatru płynęły nad ziemią. Coś — niby szepty przysięgi zbiorowej, niby ślubowania na życie i śmierć, rozchodziły się w dale — jak były po wodnej tafli...

A na polach i w głębiach lasu — żołnierz polski czuwał.

VI.

Przez umęczoną ziemię polską, przez lasy, pola i spokojne osiedla ludzkie, przewalił się huragan dziejowy, niecąc wokoło śmierć i spustoszenie...

(D. c. n.)

Przedsiębiorczość amerykańska.

O rozmiarach amerykańskiego ruchu budowlanego wymownie świadczy fakt, że właściciele wspaniałego hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku sprzedali ten 16-piętrowy gmach Tow. zakładów metalurgicznych Bethlehem Co, która wybuduje na tem miejscu nowy „drapacz chmur", jak się dzisiaj mówi, „dom wieżowy" o 50 piętrach, przeznaczony na sklepy i biura.

Jednocześnie znany przedsiębiorca filmowy William Fox wykupił przy Broadway'u i 47-ej ulicy szereg domów, między nimi zbudowany przed sześciu laty 10-piętrowy gmach Hannover National Bank. Wszystkie te budynki będą zburzone, a na ich miejscu stanie 52-piętrowy gmach, który, obok biur i sklepów, pomieści kino, obliczone na 6.000 widzów.

Rekord ofiarności MILJONERÓW AMERYKAŃSKICH.

Rok 1928 zdobył rekord w dziedzinie filantropji miljonerów amerykańskich. Suma wielkodusznych darów w przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy doszła do zawrotnej cyfry 2 miljardów 350 miljonów dolarów. Wśród tych dobroczyńców na pierwszym miejscu figurują rozdane w ub. roku testamentarne zapisy Payne Withney, sięgające 60.000.000 dol., na uniwersytety, bibljoteki, szpitale i t. p. Rockefeller rozdał przeszło 30 miljonów. Poza darami i zapisami, wynoszącemi po kilka miljonów dolarów, na wspaniałej tej liście znajdujemy nazwiska 500 osób, które dały po miljonie dolarów. Omawiając kwestje tych szczodrych darowizn. „New York Times" w artykule redakcyjnym zaznacza, że pozwalają one patrzeć z otuchą w przyszłość. Demokracja spodziewa się po swych bogatych obywatelach, że poczuwać się oni będą do obowiązku moralnego podtrzymywania wielkich instytucyj humanitarnych, naukowych i kulturalnych. Dowodem tego jest nie raz zaobserwowany fakt, że gdy czasem w testamencie jakiegoś bogacza nie znajdzie się żaden zapis na wzmiankowane cel, wówczas opinja publiczna dziwi się temu faktowi, a nawet oburza.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych podaje do wiadomości pp. Członkom, że z dniem 23-go stycznia 1929 r. przeniesione zostało Ambulatorjum „OCZNE" Kasy Chorych z ul. Deblińskiej Nr. 13 do gmachu przy ulicy WAWEL Nr. 3, gdzie mieści się CENTRALNE AMBULATORJUM POWIATOWEJ KASY CHORYCH w SOSNOWCU. 509

Komisarz Kasy Chorych
(-) Dr. H. Michałowski.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 23 stycznia 1929 r.
Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 20.
Technik mierniczy lub dobry kreślarz oznajmiony z robotami Ministerstwa Reform Rolnych — 1.
Agentów handlowych — 8.
Ślusarzy wykwalifikowanych — 6.
Spawacz autogeniczny — 1
Ślusarz narzędziowy — 1.
Kotlarzy wykwalifikowanych — 10.
Nitowników do nitowania powietrzem—10.
Monterów do budowy zwrotnic — 2.
Robotników do pracy dołowej — 8.
Robotników do innych robót — 6.
Furman — 1.
Chłopiec do koni — 1.
Chłopiec do introligatorstwa — 1.
Służby domowej kobiet — 14.
W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 66 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 27 osób.

Towarzystwo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" Spółka Akcyjna w Sosnowcu na zasadzie uchwały Nadzwyczajnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 30-go listopada r. ub. podlega z dniem 1-ym stycznia r. b. likwidacji celem przekształcenia spółki akcyjnej na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Wzywa się wierzycieli Spółki do zgłaszania swoich pretensyj pod adresem Komisji Likwidacyjnej, Sosnowiec, ul. Deblińska Nr. 1, w terminie do dni trzydziestu od daty ogłoszenia.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.
Sosnowiec, dnia 22 stycznia 1929 r.

Posady i prace

BIURALISTKA poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez. Oferty Sosnowiec Targowa 4, pierwsze piętro, front. 503

POTRZEBNA kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, — J. Koss. 498

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem i świadectwami. Wiadomość w Administracji. 507

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od 1 lutego. Będzin, Małachowskiego 36. — B-cia Tyńscy. 504

Kupno i sprzedaż

NOWE SANECZKI sportowe do sprzedania. Wiadomość u p. Choińskich, Hale Rozwoju, pierwsza budka od ul. Małachowskiego. 514

Różne

KOREKTOR stroiciel pianin i fortepianów. Sosnowiec, Tabelna 66, Ciechanowski. 518

POSZUKUJĘ 10 do 30 tysięcy złotych pożyczki zabezpieczonej na 1 numer hipoteki na dobry procent. Oferty sub pożyczka „Kurjer Zachodni". 493-3

ZNALAZCA torebki lakierowej 17 stycznia pociągu 232 Sosnowiec-Będzin zechce odesłać dowód tożsamości 64977 P. K. P. Dyr. Warszawskiej Amelji Weese, Ząbkowice. 495-2

POSZUKUJĘ dzierżawcy na bufet-cukiernię w gmachu teatralnym. Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza, 3 Maja 14—teatr. 506

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro. 246-5

10.000 ZŁOTYCH lub więcej mam do wypożyczenia na procent. Tylko poważni reflektanci, dający dobre zabezpieczenie, zechcą zgłoszenia kierować do „Kurjera Zachodniego". Pod „Zabezpieczenie". 511-2

RZECZY ZGUBIONE.

Na przechowaniu w wydziale śledczym w Sosnowcu znajdują się następujące przedmioty nieznanych właścicieli: 2 klucze żelazne, rewolwer syst. „Nagan" Nr. 3630, ubranko dziecinne wełniane, torebka skórzana damska i pudełko z pudrem, płaszcz gumowy, półbucik damski, 4 klucze, 2 walizki, koc w desenie, chustka wełniana duża, portmonetka i 40 gr., sweter koloru czarnego i 9 zł. 34 gr. w pugilaresie, portmonetka skórzana z metalowem białem okuciem zawierająca 20 zł. 71 gr., ciężarek z rzemieniem, 5 zł. w banknocie, rower, trąbka od autobusu, portmonetka skórzana żółta i 3 zł. 30 gr., 2 korony srebrne austr. i różne kwity, torebka skórzana żółta i 3 zł. 79 gr., zegarek z bransoletką, 2 rękawiczki trykotowe męskie szare.

Zgubione dokumenty

GĄDEK JAN II zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską. 517

JOSEK WATYŃSKI w Będzinie zgubił 2 weksle po 250 zł. Wystawca Ida Gorset Lublin. Niniejsze weksle unieważniam. 516

ALEKSANDER PIASECKI zgubił portfel zawierający dowód osobisty kolejowy i różne dokumenty. 508-5

ŁUKASZ GIZA zgubił kontramarkę wydaną przez Gw. „Hr. Renard". 510-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.